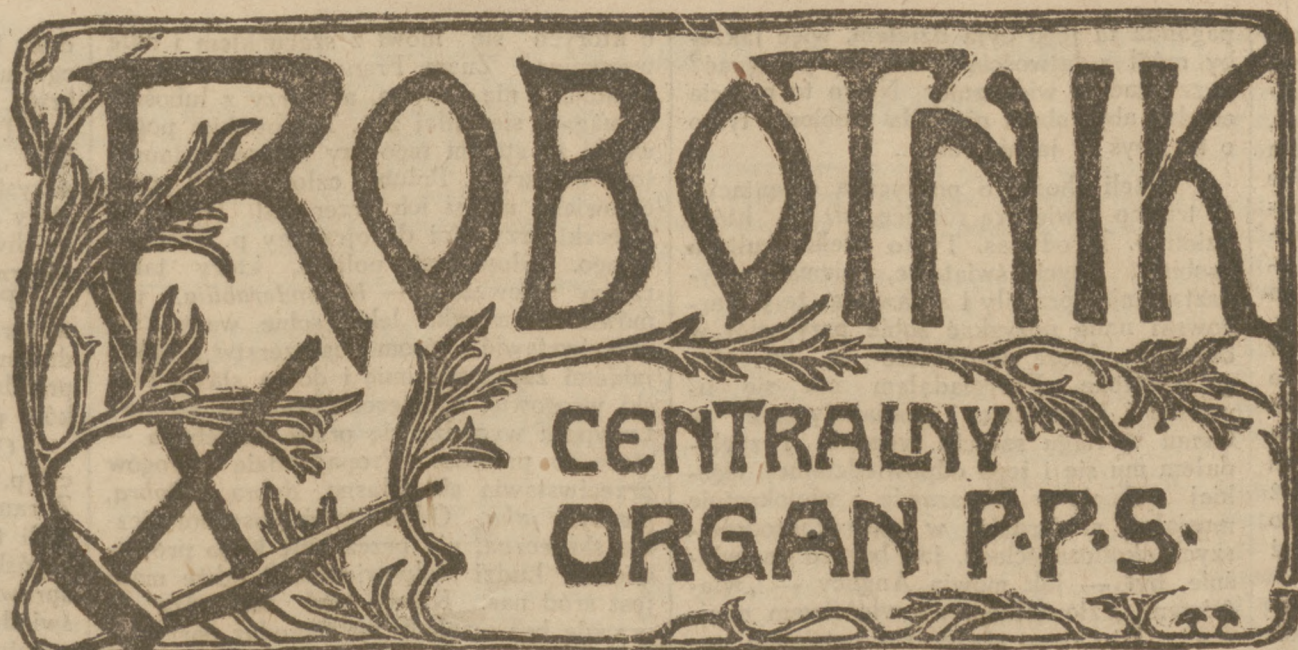


Niech żyje
rząd robotniczy
i włościański!



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnikiem
miesięcznie Mk. 40000.—
bez odnośnika . 36000.—
na prowincji miesięcz. 40000.—
Zagranicą . 50000.—

Niech żyje
Socializm!

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 2000
Nekrologi . 800
zwyčajne . 1200
drobne za jeden wyraz . 1000
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Nr niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje
wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Admini-
stracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po pol. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

Numer pojedynczy 1.500 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody

Trzecie „zwycięstwo” p. Seydy.

Wczorajszy „Przegląd Wieczorny” przyniósł znamienne oświadczenie, złożone przedstawicielom prasy przez estońskiego min. spr. zagr. p. Hellata, a dotyczące konferencji bałtyckiej, odbytej w tygodniu ub.

P. Hellat, b. ambasador estoński w Warszawie, wyraził się z wielkim żalem o stosunku p. Seydy do konferencji. Stwierdził on, że w Rydze liczone się, że konferencja będzie obeślana jaknajliczniej i że rząd lotewski starał się wybrać termin dogodny dla wszystkich. Minister litewski, zmuszony wyjechać do Paryża, prosił o odłożenie konferencji do 21 lipca, jednak przez uprzejmość dla Polski wyznaczono datę 9 lipca. Tem większe było zdziwienie min. Łotwy i Estonii, gdy dowiedzieli się, że p. Seyda nie przybędzie. Jeszcze w sobotę (7 lipca) przedstawiciel polski w Estonii oświadczył, że p. Seyda przyjedzie, ale 8-go oznajmił ambasador polski w Rydze, że p. Seyda ze względu na trudności w sprawie gdańskiej nie będzie mógł przybyć do Rygi. Dalej ciągnął p. Hellat:

„Z uwagi na to, że w Helsińforsie przewidziano zupełnie wyraźnie konferencje ministrów spraw zagranicznych, obecność p. Strassburgera nie mogła w żadnym razie zerwać wrażenia nieobecności p. Seydy. Dzięki powyższemu konferencja od początku odbywała się w atmosferze zimnego nastroju, który do końca nie został rozproszony. W tym samym czasie zanotowane w prasie polskiej pogłoski o zmianach w kursie polskiej polityki zagranicznej nie mogły się przyczynić do podniesienia nastroju. Co się tyczy sprawy samego przebiegu konferencji to trzeba przyznać, że rząd lotewski poczynił bardzo staranne przygotowania, opierając się na tradycjach i rezultatach dotychczasowych konferencji. Łotwa pragnęła, aby i obecna konferencja, zajmując się sprawami istotnie aktualnymi i rewidując wszystkie przestarzałe, uniknęła wywierania niekorzystnego wrażenia. Nieobecność polskiego ministra spraw zagr. przekreśliła jednak także i te nadzieje i pragnienia.

Wynurzenia p. Hellata stwierdzają najdobitniej, że nieobecność p. Seydy rozumiano w państwach bałtyckich, jako „nowy kurs” polityki polskiej wobec nich, jako chęć, jeśli nie wycofania się z sojuszu, zawartego w marcu r. ub. w Warszawie, to w każdym razie obojętnego traktowania go, jako sprawy dla Polski drugorzędnej.

Sojusz ten jest tworem nowym i zawarty został między nowymi państwami, powstałymi po wielkiej wojnie i wojnach z Rosją sowiecką. Był trwały i żywotny, należy sojusz ten rozwijać i umacniać, należy wiczyć, że jest niezbędny dla spokojnego rozwoju sojuszników i leży we wspólnym ich interesie. Już z tego tylko względu było rzeczą wprost niezrozumiałą, że p. Seyda zlekceważył sobie konferencję, wiedząc przecież, że wyrwie to na pań-

stwach bałtyckich jaknajgorsze wrażenie.

Ministrowie państw bałtyckich oczekiwali p. Seydę nie dlatego, oczywiście, że pragnęli poznać „pogromcę” Benesa i Mac Donnella, lecz z tytułu jego urzędu i aby przekonać się, jaki jest program polityczny nowego rządu polskiego w stosunku do sąsiadów bałtyckich.

P. Seyda i jego prasa twierdzą, że trudności w sprawie gdańskiej zatrzymały go w Warszawie. Ciekawe, że dopiero z okazji konferencji bałtyckiej słyszymy o trudnościach gdańskich, o których prasa cheńska dotychczas milczała. Mniejsza też o to, czy istotnie pobyt p. Seydy w Warszawie w czemkolwiek mógł wpływać na obrady Rady Ligi w Genewie. Ale uderza przecież, że uchwała Rady Ligi powzięta została 7 lipca, t. j. w dniu, kiedy wyjazd p. Seydy do Rygi był jeszcze pewny, a konferencja ryska zaczęła się 9-go. Kiedy więc p. Seyda mógł coś zrobić dla Gdańska i dlaczego nie mógł 7-go lub 8-go wyjechać do Rygi? Dlaczego wreszcie, o ile istotnie nie był w stanie przybyć na czas do Rygi, nie domagał się odroczenia konferencji, zwłaszcza, że domagała się tego Litwa, której min. spr. zagranicznych istotnie był zajęty w Paryżu, gdzie rozstrzyga się sprawa Kłajpedy?

Ostatnie pytanie od razu wskazuje nam przyczynę sabotażu konferencji ryskiej przez p. Seydę. Endecy nigdy nie żywili zbyt wielu sympatii do państw bałtyckich, jako zbyt „małych” dla ich wielkomocarstwowej megalomanji i niewygodnych dla ich rusofilskiej orientacji. Od biedy godzą się na przymierze z temi państwami, które w warunkach obecnych przynieść może Polsce korzyści, a nie naraża na straty. Ale za nic nie chcą, aby także Litwa przystąpiła do tego sojuszu i w ten sposób dają do zrozumienia, że sojusz Polski z państwami bałtyckimi uważają za coś tymczasowego, nietrwałego. Ta „wyrwa” litewska, bez której niema istotnego i trwałego sojuszu Polski z państwami bałtyckimi, jest dla endecji okienkiem, z którego uśmiecha się do Rosji sowieckiej, a wzdycha miłośnie do „trzeciej” Rosji.

P. Seyda świadomie i demonstracyjnie nie pojechał do Rygi, by nie doszło do dyskusji na temat litewski, który nie był aktualny w r. ub., a jest bardzo aktualny obecnie, po uznaniu naszych granic wschodnich.

Jest to polityka wręcz niepochyta, zwłaszcza, gdy się zważy, że ze strony Litwy była dobra wola uczestniczenia w konferencji i — być może — chęć nawiązania lepszych stosunków z Polską.

Ale dla endecji, marzącej o zdobyciu Prus Wschodnich, mowa o porozumieniu z Litwą, to „dziecinne gadanie”, jak twierdzi wczorajsza „Gazeta Warszawska”, pole-

mizująca z tow. Hołówką (nawiasem podkreślamy, że wynurzenia p. Hellata zupełnie się schodzą z wywodami naszego towarzysza) i żądająca odwołania „lewicowych” przedstawicieli Polski do państw bałtyckich, by obsadzić te stanowiska swoimi Natansonami...

O ile w sprawie stosunków Polski do Czechosłowacji i Gdańska polityka p. Seydy skompromitowała tylko jego samego i

jego rząd, a Polskę uświadomiła jedynie, jaki jest prawdziwy do niej stosunek Czechów i Ligi Narodów, nie oglądany przez okulary endeckie i w oparach błagi cheńskiej, o tyle sabotaż p. Seydy wobec Rygi, jak wynika już ze słów p. Hellata, jest także porażką dla Polski. Tak chciał p. Seyda i jego doradcy i pod tym względem on znowu „zwyciężył”.

J. M. B.

Rzady drożyzny i paskarstwa.

Reakcja obecnie odrabia *pensum* (zadanie), jak to ona gospodarzyć potrafi... Tylko, że te ambicje pp. Kucharskich, Gościckich, Lindów, Głabińskich i Seydów odczuwa kraj na swej skórze w sposób coraz boleśniejszy.

Przedewszystkiem — państwo!... Już spadek marki wyrządził państwu szkody bardzo poważne. Gdybyż jednak Rząd, w sytuacji przez siebie samego wywołanej, znalazł był bodaj ludzi zdolnych, umiających ponad *tępy, żarłoczny interes* tych, co rządzą — kapitalistycznej reakcji i garści skompromitowanych Witosowych dorobkiewiczów — postawić interes państwa! Musiałby być przedewszystkiem zdobyć się na to, by *podtrzymać* — bodaj taki, jaki był *plan finansowy* rządu poprzedniego, a równocześnie za wszelką cenę i wszelkim wysiłkiem *powstrzymać rozbestwione i rozpetane* — pojawieniem się „narodowego” Rządu — *apetyty zgraj paskarskiej!*

Ale plan finansowy został, jeżeli już nie całkiem rozbity, to tak wypaczony, że nie przyniesie skarbowi państwa ani połowy tego pożytku, jaki mu poprzednio przypisywano.

Wszakże państwo potrzebuje dochodów. A że pokrywane są one z dwu głównie źródeł: z podatków *bezpośrednich*, od klasy posiadającej i *pośrednich*, przeważnie od klasy pracującej — przeto im mniejszy dochód z jednego, tem większy musi być z drugiego...

Ponieważ przez utracenie planu sanacyjnego i podatkowego, który do lata (!) miał być gotowy, a na jesień już dawać dochody — powstają na skarbie państwa poważne luki, przeto na gwałt pokrywać się je musi obecnie ze źródła drugiego, które obciąża *najbardziej biedaków*...

Stąd to gwałtowne, całkiem już obłąkańcze podwyższanie podatków pośrednich i taryf kolejowych!

Jeżeli zliczymy podwyżki te z ostatnich tygodni, zobaczymy, że na punkcie wyprzedzania kieszeni warstw pracujących obecny „narodowy” Rząd osiągnął rekord, którego mu najzjadlejsi paskarze pozazdrościć mogą.

Oto litanja krótka a wymowna: Od 1 czerwca b. r. podwyższono: podatek od tytoniu (dwukrotnie o 140%!), od spirytusu, zapalek, soli, cukru (93%!), nafty, taryfę pocztową, taryfę kolejową (z dn. 1.VII osobową i towarową, a dn. 1.VIII b. r. ma się dalej podnieść osobową o 33%, towarową aż o 100%!).

Do czego to jeszcze dojdzie i na czym się to skończy!

Ludność niezamożną porwały między siebie i miażdżą jakies straszliwe, mordercze tryby: z jednej strony lichwa paskarska, uprawiana przez tych, co Rząd podtrzymują, z drugiej podatki pośrednie, na-

kładane przez Rząd tych, co tworzą drożyznę...

Zostawi nam coś łaskawie w kieszeni strona jedna, zabierze bezwzględnie drugą.

W tych warunkach widoki życia miljonów przedstawiają się tak ponuro, jak nigdy przedtem, a jeszcze bardziej *mętnie i niepokojąco przedstawia się jutro — państwa!*

Nie można bowiem ludzić się ani na chwilę, by Rząd obecny zechciał zrobić coś poważnego dla istotnego powstrzymania drożyzny i spekulacji.

Przecież pierwszym zaraz lekarstwem, jakim Rząd, wobec spadku marki zaczął pocieszać przerażoną ludność, była zapowiedź w pismach cheńskich, rządowych, że „poważne kwoty walut obcych wpłyną z eksportu i zasilą Skarb”... Z eksportu! W to dopiero paskarzom graj!... Przedtem dzięki niegrzeczności gen. Sikorskiego np. świnię musiały się nudzić w kraju! Ale teraz świnię mają jechać za granicę, by tam świński swój żywot złożyć na ofiarę skarbowi polskiemu. To samo z produktami rolnymi. A wszystko — dla „walut z eksportu na pożytek „drogiej ojczyzny”.

Każdy opryszek paskarski, ogałający kraj z żywności, zmuszony przedtem chyłkiem przekradać się przez granicę — teraz przejeżdżać ją będzie z trzaskiem i gestą miną, jako „najlepszy obywatel” kraju. I stempel na „patriotyzm” i geszefcik podwójny, bo i zarobek za granicą i *wyżka cen* na ogołoconym rynku krajowym.

Toż to początek najdroższej spekulacji drożyznianej, która państwu *stokroć więcej szkód przyniesie*, aniżeli korzyści z obiecywanej „waluty z eksportu”.

Znamienna rzecz! Pod naciskiem żywiołowej akcji głodowej pracowników państwowych, zwłaszcza kolejarzy, Rząd w oficjalnym komunikacie musiał sam przyznać, że drożyzna *wzrasta daleko gwałtowniej*, aniżeli to kłamliwie przedstawia prasa rządowa. Więc z czerwca na lipiec każe wypłacać pracownikom państw. ogółem 76 proc. dodatku. W zrujnowanym drożyzną budżecie pracownika suma niewielka, ale dla Skarbu ciężar olbrzymi!

Otóż ta suma najzupełniej już zawrotna, bo setki miliardów, ta sama suma *tonie w kieszeni tych, co winni dzisiejszej drożyzny, co tworzą dzisiejszą „większość narodową”*. Oni się bogacą kosztem państwa i ludności na sumy poprostu fantastyczne. Jednakże — poza nic nie mówiącą wzmianką w exposé p. Witoso o drożyznie, Rząd dotychczas *nie uczynił doświadczenia*, co by wskazywało bodaj na samą tylko chęć walki z drożyzną i wywozem żywności za granicę!

Co więcej! Prasa rządowa twierdzi, że drożyzny „niema”! Przeprowadza ten „wy-

wód" niedzielną „Gazeta Warszawską”, argumentując, że ceny produktów rolnych niższe są od cen światowych. Ze jednak siła konsumcyjna naszej ludności pracującej, dzięki kiepskiej walucie i małym dochodom — jest bez porównania niższa od takiejże siły ludności np. w Czechach, czy Ameryce, o tem organ paskarzy rolnych dyskretnie milczy... Chodzi tu bowiem o to, by usprawiedliwić lichwą rolną i śrubowania cen zboża do dolara.

Przed wojną centnar żyta kosztował średnio 3 dol. 19 cent. Obszarnik kalkuluje to teraz na marki, ale oczywiście nie wedle kursu „rządowego”, z którego sama większość rządowa się śmieje, lecz wedle cen za dolar prywatnie płaconych. Ponieważ cena ta wynosi przeszło 150000 mk., przeto centnar żyta „powinienby” kosztować już około pół miliona marek!

Cieszymy się więc i chwalamy „patryotyzm” obszarników, że żyto „narazie” kosztuje 320 tys. Wszakże w... Chjenie nadzieja, że niebawem do pół miliona dojdzie... Nie napróżno organ Rządu „narodowego” biada, że ceny naszych produktów rolnych są „niższe” od światowych...

Wszystko więc, w dzisiejszej gospodarce, podało sobie ręce na zgubę kraju...

I bezmierna, z niczem się już nie licząca chciwość paskarska żywiolów, składających się na obecną większość rządową, i straszliwy, prawdziwie złowieszczy — przy całej swej śmieszności — dyletantyzm Rządu, żyjącego łataniną z dnia na dzień...

Tylko że szwy tej łataniny drą się coraz gwałtowniej i próbka rządów chjeniskowitosowych zbliża się coraz szybciej ku straszliwemu bankructwu... Kcz.

Zbliżka i zdaleka.

NIEBEZPIECZNE DOŚWIADCZENIA.

Przeczytałem dziś w dzienniku, że szef prasy i propagandy w Ministerjum Spraw Zagranicznych otrzymał dymisję. Zaledwie kilka tygodni temu minister pełnomocny Józef Targowski składał przed komisją senatorską Spraw Zagranicznych sprawozdanie z czynności propagandy polskiej. Sprawozdanie nie tylko retrospektywne, ale i prospektywne, — mówiąc językiem Herberta Spencera. Spowiadał się nie tylko z tego, co uczynił dotąd, albo czego nie uczynił, choć rozumiał, że uczynić należało; spowiadał się oraz z tego, co uczynić zamierza. Sprawozdanie było pełne pomysłów, najlepszej woli i znajomości rzeczy; świadczyło o wielkiem przywiązaniu do państwa, o dbałości o współpracowników. Sprawozdanie uczyniło na senatorach najlepsze wrażenie, wywołało długą dyskusję i zamknięte zostało obszerną rezolucją, która w myśl zamiarów jej autorów miała być nietykalo dla p. Targowskiego i jego współpracowników nagrodą, ale i ochętą do dalszej pracy dla dobra Rzeczypospolitej.

Dziś czytam, że p. Targowski otrzymał dymisję. Nie wiem, dlaczego ją otrzymał. Czytam, że nie podał się do dymisji, a więc nie żądał jej, ale ją otrzymał — to znaczy — dano mu ją. Przeglądałem się jego pracy w kraju i zagranicą, więc rozumiem, że nie mógł żądać dymisji: pro-

paganda ta jego była dziełem, więc jakżeby mógł z łatwością z nią się pożegnać? Przeszkadzał widocznie. Nie o to przecie chodzi, aby robota nie była zrobiona, tylko o to, abyś ty ją nie robił...

Jeżeli chodzi o polityczną orientację, to trudno o większą różnicę, niż ta, która dzieli p. T. od nas. Tylko wielka kultura osobista, obycie światowe, niemałe wykształcenie sprawiły i sprawiają, że p. Targowski umie pozyskać sobie przyjaciół w obozach, które politycznie są od niego oddalone. Przeglądałem mu się uważnie i krytycznie, „socjalistycznie” w Geni w ciągu sześciu tygodni. Przeglądałem mu się i jego odpowiedzialnej, ciężkiej robocie w Warszawie i wielokrotnie musiałem stwierdzić w najróżnorodniejszych okolicznościach, jak bardzo on, właśnie, był — jak mówią Anglicy — „właściwym człowiekiem na właściwym miejscu”. I to samo stwierdzać musiałem za granicą. Znam wielu Francuzów, którzy z głębokim żalem dowiedzą się, że *monsieur Targowski* nie jest więcej szefem propagandy. Znam profesora amerykańskiego — autentycznego Anglika — z którego on uczynił propagandyście polskiej sprawy za Atlantykiem. I w Paryżu — zarówno konserwatyści, jak radykali, agrariusze czy profesorowie Sorbony jednako cenili jego dobry obyczaj, jego szerszy pogląd na sprawy kultury międzynarodowej, jego *europejskość* nie tylko merytoryczną, w stosunku do rzeczy, jak formalna, obyczajowa. Obiady ludzi nie wiążą, wiążą amfitejtroni. Mylą się ci, co myślą, że dość uderzyć w roneł, aby zdobyć przyjaźń. Są obiady, o których zapomnia się wcześniej, zanim się jeszcze od stołu wstało. Są inne,

o których się mówi z szacunkiem i mile wspomina. Znam Francuzów, którym na obiadach nie zbywa, a którzy z lubością domagają się milej z p. Targowskim pogawędki za stołem tego czy innego restauratora w Paryżu. Polubili człowieka, a przez człowieka umysł ich przerzucił jedwabne rłeczkę przyjaźni do ojczyzny p. Targowskiego. Głupi jest polityk, który takie rzeczy nieważkie — *imponderabilia*, jak mówił Bismarck, lekce sobie waży. Co przeciwstawić górą oszczerstw i błota, jakimi zarzucają imię i dobrą sławę Polaki wrogowie, z czterech krańców świata? Lucyfera wypęda się przez Belzebuba — stara to prawda. Propagandzie wrogów przeciwstawia się własną, dobrą. Dobrą, nie byle jaką. Odpowiednią, psychologicznie skuteczną, nie przez byle kogo prowadzoną. Ludzi „odpowiednich” jakże mało jest śród nas. Każdy rząd stwierdza tę prawdę bez względu na sztandar partyjny, pod którym stoi! Trzeba tych ludzi szukać z latarnią Dyogenesa, szanować ich obecność, pomagać ich pracy.

Historik rzymski mówi o pewnych nieodpowiedzialnych wodzach: mówią, że pacyfikując, czynią w rzeczy samej pustynię. Aforyzm ten sływa w tej chwili z pióra, gdy myślę o zmianach, jakie niebacznie nowy rząd wprowadza do wątej budowli centralnego zarządu władz w Polsce. Opinia publiczna nie może obojętnie przyglądać się tym zmianom, dokonywanym w interesie stronnictwa, nie w interesie Rzeczypospolitej.

Zachowamy o Józefie Targowskim, przeciwniku politycznym, a jednocześnie towarzyszu pracy jaknajlepsze wspomnienie.

Henryk Bezmaki.

Strajk w Łodzi.

(Telefonem z Łodzi).

W związku z niebywałym wzrostem drożyzny w ostatnich czasach i idącym z tem szalonym obniżeniem skali płac robotnika włókienniczego, klasowe związki zawod. w Łodzi i inne wystawiły przemysłowcom przed paru dniami następujące żądania:

1) Podwyższenia od dn. 9 lipca b. r. płac robotnika podwórzowego, stawka podstawowa 25 mk. na minimum płacy, ustalonej przez Komisję Statystyczną w Łodzi, t. j. na 26480 mk. dziennie, z zachowaniem dotychczasowej skali płcy, uwzględnionej w cenniku.

2) Regulowania płac robotników według wykazu wzrostu drożyzny przez Komisję Statystyczną w Łodzi, co stanowi obecnie 79% (zgóra).

Odbyły się dwie konferencje przedstawicieli przemysłowców. Fabrykanci nie chcieli się zgodzić na powyższe żądania robotników.

Na konferencji w dn. 14 bm., w sobotę, przemysłowcy oświadczyli, że zgadzają się na przyznanie robotnikom 35% podwyżki.

Przedstawiciele związków zawodowych oświadczyli, iż zgoda się na obniżenie swych żądań w sprawie podwyżki na 65% z

warunkiem, że przemysłowcy przyjmą już w sobotę wszystkie pozostałe, powyżej wyszczególnione żądania robotników i że przyznany dodatek obliczony będzie od poniedziałku zeszłego tygodnia. Przedstawiciele fabrykantów oświadczyli, że nie mogą iść na dalsze ustępstwa i że postulatów robotników nie uwzględnią.

Wobec tego przedstawiciele robotników oświadczyli, że wobec nieprzejednanego i prowokującego stanowiska przemysłowców podtrzymują swe pierwotne żądania, na żaden kompromis nie pójdą i w poniedziałek przystąpią do strajku.

(W sobotę wieczorem odbyła się konferencja mężów zaufania klasowych związków zawodowych. Po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu konferencji, postanowiono przystąpić od poniedziałku dn. 16 b. m. do strajku.

W niedzielę na zwołanej konferencji mężów zaufania wszystkich związków zawodowych (klasowych, „Praca” i chrześcijańskich) zapadła uchwała, jednobrzmiąca z uchwałą, powziętą na konferencji klasowych zw. zawod.

To też w dniu wczorajszym strajk objął od rana małe, średnie, a częściowo i

duże fabryki łódzkie. Po południu strajk ogarnął wszystkie niemal duże i małe fabryki.

Trzeba zauważyć, że Zarządy Związków „Praca” i chrześcijańskich nie chciały przystąpić do strajku, zmuszone jednak zostały stanowiskiem ogółu robotniczego, który chwycił się strajku, jako ostatecznej broni przed śmiercią głodową.

Po wybuchu strajku do Łodzi przybył wczoraj p. minister Darowski. Przed południem odbył oddzielnie konferencję z przedstawicielami poszczególnych związków przemysłowców.

Około godz. 5 pp. odbyła się konferencja p. ministra z przedstawicielami Zw. zaw. Z ramienia klasowych związków występował tow. tow. pos. Szczerkowski i Kaluszyński. P. minister udzielił informacji w sprawie swych rozmów z fabrykantami i oświadczył, że ci ostatni odrzucają żądania robotników.

Min. Darowski zarzucił Zw. zaw., że te doprowadziły do strajku, nie wyczerpując środków pokojowych (?), załatwienia sporu i nie dopełniając należycie formalności.

Towarzysze nasi odpowiedzieli, że do strajku przystąpili, zmuszeni prowokującym i nieprzejednanym stanowiskiem przemysłowców, że ze swej strony szli na ustępstwa i wyczerpali wszelkie środki pokojowe, że wreszcie wszelkich formalności dopełnili, zawiadamiając Inspekcję Pracy o mającym wybuchnąć strajku.

Po dłuższych naradach przedstawiciele robotników nie doszli do porozumienia z p. ministrem, poczem zarządził przerwę; po przerwie przedstawiciele klasowych związków zaw. i „Pracy” oświadczyli, że nie godzą się na proponowaną przez p. ministra 50% podwyżkę, podtrzymują swoje pierwsze żądania i strajkować będą nadal. Przedstawiciele chrześcijańskich zw. zaw. oświadczyli, że nie mogą zająć stanowiska i odwołują się do swoich delegatów robotniczych.

Wieczorem odbyła się znowu konferencja mężów zaufania klasowych zw. zaw., na której delegaci złożyli sprawozdanie z narad z p. ministrem. Konferencja uchwaliła, by strajk trwał nadal i niezależnie od tego, zgodnie z uchwałą niedzielną, postanowiła przystąpić do agitacji za strajkiem powszechnym w całym okręgu łódzkim, oraz do zorganizowania konferencji okręgowej w tej sprawie.

Dowiadujemy się, że odbyła się konferencja Związku „Praca”, na której przedstawiciele Zarządu oświadczyli, że z powodu samorzutnie wybuchłego żywiołu strajku, bez ich udziału, niech teraz robotnicy sami kierują akcją — oni tylko będą pomagać.

O stanowisku chrześcijańskich brak szczegółowych informacji. Wiadomo jest jednak, że bez względu na stanowisko kierowników Związku — ogół robotników chrześcijańskich opowie się za strajkiem.

Wśród proletariatu łódzkiego panuje niebywałe rozgorzenie na fabrykantów, którzy swem bezwzględem i egoistycznym stanowiskiem zmusili robotników do strajku. W masach nastroj strajkowy dobry, robotnicy twierdzą, że walczyć będą aż do

TADEUSZ HOŁÓWKO.

Estonja.

(Garść wrażeń z wycieczki).

(Dokończenie).

Widać, że ludzie naprawdę przyjechali rozkoszować się muzyką i śpiewem. Program przytoczony wskazuje, że każdy miał możliwość wybierać według swego upodobania i poziomu swej kultury muzycznej.

Nic też dziwnego, że na to święto przyjechały chóry z Finlandji, Łotwy, ba nawet z dalekich Węgier przyjechał chór studencki z synem Horty'ego, aby zadokumentować wspólne pochodzenie z Estończykami. Załować trzeba bardzo, że nie pojechał od nas dobry chór, gdyż naprawdę miałby znakomitych i wdzięcznych słuchaczy.

Estończycy mają własną bogatą muzyczną twórczość. Pierwsze dwa koncerty połączonych chórów były poświęcone wyłącznie rodzimej twórczości.

Tak, jak w Ameryce bożyszczem tłum jest bokser, w Anglii dżokej, u nas „bramkarz”, tak w Estonji kompozytor.

Nazwiska kompozytorów: Türnu, A. Läte, Wedro, M. Hermann, Kreek, Südig i wielu innych są znane, bliskie i drogie każdemu Estończykowi, napisane przez nich pieśni śpiewa każde estońskie dziecko.

Są kompozytorzy specjalnie kochani, do takich należą: A. Läte i Hermann — weterani, z tych pierwszych pionierów, którzy kładli podwaliny pod dzisiejszą kulturę muzyczną estońskiego narodu.

Gdy Miina Herman, siwa staruszka, zażądała ogółu pierwszym koncercie

połączonych chórów stanęła przy pulpicie i poprowadziła jedną zwrotkę swej pieśni, stutysięczny tłum śpiewaków i słuchaczy, zwykle tak flegmatyczny, ogarnął szalą uniesienia i uwielbienia dla kompozytorki.

Nic dziwnego, że tak olbrzymie zamiłowanie do muzyki wysubtelniło poczucie piękna u narodu estońskiego.

Mieliśmy tego dowód na nocnych przedstawieniach teatralnych. Na tej samej olbrzymiej otwartej scenie, gdzie w dzień śpiewały połączone chóry, w nocy o g. 11 odbywały się pod gołym niebem teatralne przedstawienia, urządzone przez miejscowy teatr estoński. Grane były „Król Edyp” Sofoklesa, „Salome” Oskara Wilde'a i „O-fiara” R. Tagore.

Byłem na tej ostatniej rzeczy. Przedstawienie wywarło na mnie potężne, niezapomniane wrażenie. Cudna, cicha noc księżycowa. Ogromny prastary park, jakby również oczarowany tem, co się dzieje na scenie, — taki cichy i spokojny. 15—20 tysięcy słuchaczy, upojonych Czarem Piękna — jakby jakieś duchy — żadnych rozmów, pokaszliwań — przeogromna cisza i powaga. Na scenie świątynia indyjska. Walka króla z chciwym Branimem, odwieczna walka Prawdy z Zabobnem. Scena oświetlana zmiennem światłem reflektorów. Mowa estońska, używająca moc samogłosek, cudownie nadawała się do takiej sceny.

Gra aktorów, recytacje chórów, tańce baletu — wszystko stało na tak wysokim poziomie, że nawet bez znajomości języka wywierało ogromne wrażenie.

Zalowałem wciążyć, że nie było Osterwy i L. Schillera, że nie mogli widzieć, jak w małej Estonji realizuje się ich marzenie o teatrze ludowym, dla dziesiątków tysięcy, a w którym grają „Króla Edypa” i „Salome”.

Organizatorem tych nocnych przedstawień był reżyser estońskiego teatru w Rewlu p. Sepp. Dodaje, że pierwszy stały estoński teatr powstał w Dorpacie w 80 latach ub. st.

Dużą rolę również w życiu Estonji odgrywają domy narodowe.

O „Estonji” w Rewlu już wspominałem. Pierwszym estońskim Domem Narodowym był gmach „Vanemuine” w Dorpacie, wybudowany w 1905 roku. Obecnie prawie każde miasto ma własny Dom Narodowy, gdzie skupia się całe umysłowe, kulturalne i towarzyskie życie społeczeństwa estońskiego.

Po wsiach zaś ogromną rolę odgrywają kółka rolnicze, których inicjatorem był znowu ten sam Jansen. Dziś są one połączone w Związek, który położył wielkie zasługi na polu podniesienia rolniczej i umysłowej kultury estońskiego włościanstwa. Wreszcie potężnym czynnikiem uświadomienia narodowego jest pisma estońska.

Najstarszem pismem estońskiem, które naprawdę kładło fundamenty pod kulturę estońską, budziło świadomość narodową, było „Eesti Postimees” („Estoński pocztyljon”), założone znowu przez tegoż J. Jansena w 70-tych latach ub. stulecia w Dorpacie. Przez długie lata następnie redaktorem tego pisma był Tennison, obecny Prezydent Parlamentu.

Obecnie każde miasto estońskie ma swój miejscowy organ: pozatem w Rewlu wychodzą codziennie pisma „Kaja” (Echo), organ agrariuszy, „Waba Maa” (Wolny kraj), organ trudowików, „Päewaleht”, bezpartyjna gazeta, najbardziej poczytne pismo, Komuniści wydają „Toolse” (Robotnicy socjaliści do jesieni zawiesili swoje pismo).

Po rosyjsku wychodzi w Rewlu „Poślednie nowosti” i „Narwskij listok” w Narwie. Po niemiecku wychodzi jedno pismo „Rewele Bote” i drugie w Dorpacie.

Jak informowali mnie koledzy estońscy w Estonji mniej więcej co drugi dorosły mieszkaniec czyta gazetę. Wolałem nie chwalić się stanem czytelnictwa u nas w Polsce.

Taki rozwój czytelnictwa tłumaczy się wysokim poziomem oświaty, w Estonji niema analfabetów. Odegrało w tem dużą rolę to, że w Estonji poddaństwo było zniesione jeszcze w 1816 roku przez Aleksandra I i że ten sam akt, który zniósł poddaństwo, nakładał obowiązki na każdą gminę wiejską utrzymywania szkoły wiejskiej. Estończycy są protestantami — pastory wszędzie byli ośrodkami pracy kulturalnej. Po rewolucji 1905 roku Estończycy tak samo, jak i my, skorzystali z prawa zakładania prywatnych szkół z estońskim językiem wykładowym. W Dorpacie zostały szybko wybudowane 2 gmachy — jeden dla estońskiej szkoły początkowej, drugi dla żeńskiego estońskiego gimnazjum. Obecnie, rzecz naturalna, całe szkolnictwo jest już estońskie, jednak Niemcy i Rosjanie mają państwowe szkoły początkowe i średnie z językiem wykładowym niemieckim lub rosyjskim. W Rewlu jest 25 średnich szkół z 8.000 uczniami i 43 szkoły elementarne z 11.000 uczniami; w Dorpacie, najbardziej niemieckim mieście, jest 21 szkół elementarnych — 4800 uczniów i 19 średnich — 5200 uczniów. Z ogólnej liczby uczniów szkół średnich i początkowych, 8500 Estończyków, 745 Niemców, 426 Rosjan, 263 Żydów. Widzimy ogromną przewagę dzieci estońskich.

Jak dalece Estończycy są panami swego kraju nawet w miastach, świadczy fakt,

zwycięstwa, nie chcą się godzić na dotychczasowe głodowe płace.

Z okolic Łodzi nadchodzą wiadomości, że wszędzie odbywają się konferencje, na których robotnicy postanawiają przystąpić do strajku.

Okręg łódzki stoi w przededniu strajku powszechnego.

Strajk 30 tysięcy robotników w Bielsku-Białej.

Do „Naprzodu” donoszą z Białej pod datą 14 lipca:

W czwartek, 12 b. m. we wszystkich fabrykach tkackich Bielska-Białej rozpoczął się wielki strajk, spowodowany odwołaniem żądań ekonomicznych robotników. Strajkuje przeszło 30 tysięcy robotników. Żądania robotników są wyłącznie natury gospodarczej, a mianowicie, organizacje pracowników domagały się uregulowania płac odpowiednio do wzrostu drożyzny. W tym też celu, zorganizowani robotnicy domagali się zwołania konferencji przedstawicieli robotników i fabrykantów, co rozzuchwaleni kapitaliści odrzucili. Wobec tak prowokującego stanowiska wyzyskiwaczy, pracującym za liche płace masom pozostała do wyboru tylko walka strajkowa, której rozpoczęcie postanowiono na olbrzymim zgromadzeniu.

W sobotę przed południem odbył się olbrzymi wiec strajkujących, w czasie którego przyszło do oburzających zajęć z policją. Wiec odbywał się na placu t. zw. Elichu. Cóż tam mogło grozić fabrykantom? (A jednak policja napadła na spokojny tłum, szarżując bez pardonu, bijąc i aresztując wielu robotników. Wśród mas pracujących to potworne postępowanie policji wywołało wielkie oburzenie.)

Przemysłowcy twierdzili, że o ile Rząd nie uwzględni ich żądań w sprawie polityki dewizowej i obcych walut — to nie pójdą na żadne ustępstwa w stosunku do robotników. Poza tym przemysłowcy żądali od p. min. Darowskiego, by do Łodzi przyjechali ministrowie Skarbu oraz Przemysłu i Handlu, celem omówienia powyższej sprawy.

Napiętnować należy jeszcze inne sztuczki policji. Oto, rozszerza się niczem nie udowodnione pogłoski, jakoby u aresztowanych robotników znaleziono granaty ręczne. Jest to świadome rozszerzanie kłamstw, w celach prowokacyjnych. Na żądanie dowodów, policja rozsypanych pogłosek niczem udowodnić nie może.

Wreszcie, jak zwykle, znani ze zdradzieckiej roboty chadecy przywódcy przychodzą z pomocą kapitalistom zapożyczając wywołania rozłamu w obozie walczących robotników. Do strajku bowiem stanęli i robotnicy, zorganizowani w Ch. D. Dziś odbyli oni osobne zgromadzenie, ale referenci chadecy na wiecu się nie zjawili, lecz za pośrednictwem swych zaufanych osobników wśród zgromadzonych chadeczkich robotników rozszerzali myśl, że należy wrócić do pracy!

Wreszcie też napiętnować należy podłe stanowisko endeckie „Gońca”. Gdy chadecy knują zdradzieckie plany, ich sojusznicy z paskarskiej chjeny — endecy zoehydają kłamliwymi pogłoskami walkę robotników bielsko-białskich. Brukowiec endecki kłamie, jakoby strajk miał podłożyć „polityczne”.

Strajk metalowców

w fabrykach: Lilpop, Rau i Loewenstein i w Warsz. Akc. Tow. Budowy Parowozów

(Na posiedzeniu mężów zaufania i delegatów fabryk metalowych w dn. 10 b. m. uchwalono rozpocząć ogólny strajk metalowców w Warszawie z dn. 16 b. m. Uchwalę tę robotnicy powzięli jednogłośnie, przyznając, że z dn. 16 bm. rozpocznie się strajk powszechny w Warszawie.)

Wobec tego jednak, że nie wszystkie związki zdążyły się do tego strajku przygotować, na sobotnim posiedzeniu Zw. metalowców zdania się podzieliły i większość głosów przeszła uchwałą, odraczającą strajk metalowców do czasu uchwalenia terminu strajku powszechnego przez W. R. Zw. Zaw.

Tymczasem robotnicy w fabrykach: Lilpop, Rau i Loewenstein, oraz w Warsz. Akc. Tow. Budowy Parowozów, z powodu nadmiernie niskich płac (w fabryce Lilpop,

że w Dorpacie w Radzie Miejskiej na 60 radnych jest tylko 5 Niemców i ani jednego Rosjanina. W Rewlu na 120 radnych, zdaje się, jest tylko 11 Niemców i ani jednego Rosjanina. Wybory odbywały się na podstawie 5 przym. prawa wyborczego.)

Ma Estonia obecnie i swój własny uniwersytet. Jest nim sławny i tak nam Polakom bliski uniwersytet w Dorpacie. Większość profesorów to Estończycy, między nimi europejskiej sławy neurolog prof. D. Puusepp. Wykłady przeważnie odbywają się w języku estońskim, wielu jednak profesorów wykładają po niemiecku i rosyjsku. Na 3500 studentów 82% Estończyków i 7% Niemców. W Rewlu ma być założona politechnika — od jesieni ma się przystąpić do budowy olbrzymiego gmachu, największego i najpiękniejszego w Rewlu, jak mnie zapewniano.

Widzimy z tego, bardzo ogólnikowego rzutu, że naród estoński ma swoją własną kulturę, tym cenna, że oblicze jej nadaje prosty lud — światły, wykształcony, zamieszany w pracy.

Każdy inteligent estoński włada niemieckim i rosyjskim, co daje mu łatwy dostęp do skarba ogólnoludzkiej kultury.

Dlatego bardzo myli się ten, kto naród estoński traktuje jako produkt wojenny. Własną, indywidualną kulturę naród estoński miał już przed wojną — wojna dała mu możność tej kulturze dać ramy własnej państwowości.

Następny więc rozdział poświęcę stosunkom politycznym Estonii.

Rau i Loewenstein najwyższa płaca robotnika wykwalifikowanego wynosi 400 tys. mk. tygodniowo, żywiłowo wystąpili w dniu wczorajszym, nie czekając na akcję ogólną. Odpowiedzialność za ten strajk ponoszą wyłącznie przemysłowcy, a nawet — bardziej jeszcze, niż sami fabrykanci — różni profesorowie politechniki, kierujący Związkiem przemysłowców, jak np. inż.: Dmochowski, Sochacki, Okolski i inni, którzy — zdala stojąc od fabryki i robotnika, narzucają robotnikowi głodowe płace. I jeżeli oburzająca jest prowokacja fabrykantów, tembardziej jeszcze oburza prowokacja ze strony ludzi, mających stanowiska profesorów, którzy powinni mieć na tyle inteligencji, by zrozumieć, że zbrodnia jest skazywać robotnika na skrajną nędzę. Kierownicze ciała Związku metalowców kilkakrotnie zwracały uwagę przemysłowcom, że w razie ignorowania przez nich żądań robotniczych, Związek nie może wziąć odpowiedzialności za to, co nastąpi. Odpowiedzią na to były dalsze prowokacje.

(W obu fabrykach strajkuje 5 tys. robotników.)

List otwarty do p. Dyrektora fabryki Lilpop, Rau i Loewenstein, inż. Zaporzkiego.

Delegaci fabryki, w liczbie 6 osób, w rozmowie ze mną zakomunikowali mi przy świadkach, że pan, konferując wczoraj z delegatami, wyraził zdziwienie, że strajk został rozpoczęty, mówiąc delegatom, iż ja byłem pod fabryką i namawiałem robotników do pracy, twierdząc, że strajku nie ma.

Stwierdzam wobec tego publicznie, iż pod fabryką wcale nie byłem i być nie mogłem, ponieważ wyszedłem z domu akurat w momencie wychodzenia robotników fabrycznych, których spotkałem przy przystanku tramwajowym naprzeciw fabryki „Wola”, co mogę udowodnić naoczными świadkami. Oświadczam więc, że jest to kłamstwo i oszczerstwo, rzucone na mnie i na organizację, którą mam zaszczyt reprezentować. Wobec powyższego wyzywam pana do publicznego odwołania rzuconych słów, lub udowodnienia mi zarzucanego przez pana faktu, w przeciwnym bowiem razie zmuszony będę skierować przeciwko panu sprawę na drogę sądową w obronie swojego honoru i reprezentowanej przez mnie organizacji.

Sekretarz Okręgowy Związku robotników przemysłu metalowego w Polsce

Rączka.

Warszawa, 16.VII 1923 r.

Rada Zw. Zaw. wobec częściowego strajku metalowców.

Wczoraj wieczorem odbyła się konferencja zarządów Związków zawodowych w celu omówienia prowadzonej akcji ekonomicznej.

Na konferencję przybyły zarządy prawie wszystkich klasowych Związków zawodowych w liczbie około 100 osób.

Na konferencji przewodniczył tow. poseł Gardański, sekretarował tow. Gonerko.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele wszystkich obecnych Związków, a także delegaci robotników z fabryk Lilpop, Rau i Loewenstein i „Parowóz”, które zostały objęte strajkiem. W imieniu Komisji Centralnej przemawiał tow. poseł Kwapiński, przedkładając następującą rezolucję w sprawie strajku w przemyśle metalowym:

„Konferencja zarządów Związków po wysłuchaniu sprawozdań zarządu Zw. Metalowców, jak i delegatów strajkujących fabryk, stwierdza, iż strajk został wywołany w sposób żywiołowy.”

„Konferencja Zw. zaw. wzywa zarząd oddziału Związku Metalowców do zajęcia najdalej do środy, 18 lipca 1923 r. definitywnego stanowiska wobec strajku w fabrykach Lilpop i Parowóz bez względu na to, że znaczna część robotników wymienionych fabryk do Związku klasowego nie należy. Warszawska Rada udzieli moralnego i materialnego poparcia robotnikom metalowym w ich walce.”

Rezolucja ta przyjęta została jednogłośnie.

Zwyrodnienie chłjskie.

W niedzielnym numerze „Dwugroszówki” czytamy:

„W sobotę w pośród korzystających z kąpieli wiślanych chłopców żydowskich — tonęli 17-letni Jolne Papiernik i 12-letni Szmul Ralf.

Na pomoc tonącym rzucił się 19-letni robotnik Kazimierz Gliński (Sosnowa nr. 11), nie bacząc na nawoływanie towarzyszy kąpielni, tłumaczących mu, iż Żydów nie warto ratować...”

Włoskie obrazki.

DLACZEGO REFORMA WYBORCZA?

Tak zwana wielka reforma wyborcza Mussoliniego weszła w tym tygodniu pod obrady parlamentu włoskiego. Jest to ważny i wielki wypadek w dziejach Włoch współczesnych i przyjrzyjmy mu się z całą ciekawością i najzupełniej obiektywnie. Losy tej inicjatywy dyktatora włoskiego są bardzo ważne nie tylko dla niego i dla Włoch, ale i dla całego faszyzmu europejskiego. Bacznie przygląda się obradom parlamentu włoskiego cała opinia Europy.

Według projektu Mussoliniego Izba deputowanych powinna być w takim stopniu przedstawicielką żywych sił politycznych kraju, aby zapewnić rządowi stałą większość. Partia posiadająca większość w kraju, powinna posiadać większość w Izbie. W tym celu trzeba ustanowić jeden tylko okręg wyborczy. Co, zresztą jest w najzupełniejszej zgodzie z konstytucją, ile że konstytucja przypisuje deputowanym funkcje związane nie z przedstawicielstwem okręgu, ale całego kraju. Jednak nie sposób jest odmówić okręgom prawa do wyboru deputowanych. Zasada tedy jednego okręgu wyb. znajdzie zastosowanie praktyczne w ograniczonym zakresie — o tyle tylko, o ile chodzi o rachunek sił, mających uczestniczyć w wyborach. Na podstawie tego rachunku dwie trzecie mandatów (356) będą przyznane liście, która zdobędzie największą ilość głosów; pozostałe 178 mandatów będą podzielone proporcjonalnie między listy mniejszości. Okręgi będą utworzone dla kandydatów, których liczba ewentualna zostanie określona, biorąc pod uwagę wyniki spisu ludności z roku 1921.

Na każdej liście znajdować się powinni kandydaci conajmniej z dwu okręgów i lista obejmować winna nie więcej, niż pięć szóstych miejsc przypadających na okręg wyborczy. Każdy kandydat może kandydować w dwu okręgach. Czuwać nad wyborami będą sądy apelacyjne w okręgach, zaś nad głosowaniem w przedmiocie wyboru kandydatów „krajowych” czuwać będzie sąd apelacyjny rzymski. Granica wieku — 25 lat, przeszkody wyborcze będą zniesione.

Reforma wyborcza Mussoliniego prowadzi do wyborów obowiązkowych. Łatwo zrozumieć, że ustawa, dająca premję „największej” partii stwarza pomiędzy wszystkimi wielkimi partiami naturalne zupełnie współzawodnictwo o pierwsze miejsce w walce. Mało wyborców przy urnach —

żadna reprezentacja w Izbie! „Głosowanie, — mówił Mussolini, wprowadzając projekt ustawy do Izby, — jest obowiązkiem, który nie daje żadnego prawa, o ile nie zostanie spełniony”.

O ileby reforma taka została urzeczywistniona, architektonika Izby deputowanych ulegnie zasadniczej reformie. Dzisiaj olbrzymia ilość partii sprawia, że rząd jest zależny od sztucznej większości, wytwarzanej dzięki kompromisowi. Kompromisy ograniczają działalność ministrów. Popieranie premjera przez tę czy ową partję miało raczej charakter kontroli i zależne było od ustępstw każdorazowych rządu.

Mussolini chce rządzić przy pomocy większości, która zgody zgadza się na program rządu, pragnie mieć wolną rękę i nie być narażony na wilcze doły w walce parlamentarnej, któreby mu kopali przeciwnicy polityczni. Gdyby reforma jego przeszła, gabinety koalicyjne stałyby się niemożliwością we Włoszech. Gabinet włoski miałby zawsze wyraźny tyłko, zdecydowany, ekstremistyczny kolor.

Dziś izba włoska przystąpiła do dyskusji nad projektami wyborczymi Mussoliniego. Od wyników tej dyskusji zależne są losy tej Izby. Wybory mogłyby być wyznaczone na koniec roku. I o ileby nie zaszyły ważne, decydujące wypadki w życiu wewnętrznym Włoch, okres prawodawczy przyszedł (dwudziesty siódmy) mógłby osiągnąć barwę, jakiej nie miały Izby włoskie od czasów Cavoura.

Hr. Gobineau o Chjeno - Piaście.

„Słowo Ojczyzna nie oznacza dziś nic innego, jak wyłączne dążenie do zarabiania pieniędzy”.

Tak pisał o chjeno-piastach w r. 1870 głośny pisarz francuski, który był hrabią i monarchistą.

Zbrojenia powietrzne

Uwagę świata przykuwa obecnie sprawa zbrojeń powietrznych. Dla tych, którzy myślą i pracują dla obrony państwowej i którzy przygotowują przyszłe wojny, nie ulega wątpliwości, że najbliższa wojna rozstrzygnie się w powietrzu i samoloty będą najważniejszą bronią. Wszystkie narody na wysięgi przystąpiły więc do powiększania stanu swej floty napowietrznej i do niezmiernie intensywnej budowy nowych aparatów lotniczych.

Pod koniec wojny światowej Anglia i Ameryka przygotowywały się do olbrzymiego ataku powietrznego; Anglicy sami budowali 240 eskadr samolotowych, których nie pozwoliło wyszukać w 1918 r. zawieszanie broni. Od tej chwili lotnictwo poczyniło olbrzymie postępy, i wielkie również postępy poczyniła technika bombardowania i niszczenia z powietrza. Amerykanie skonstruowali bombę wagi 10-ciu ton, dziesięciokrotnie większą od największych bomb, używanych podczas wojny światowej. Wynaleziono dalej nowy gaz trujący, lewisit, przed którym nie może obronić żadna maska gazowa. Szybkość i długość lotu podwoiły się w ciągu ostatnich czterech lat. Lot bez przerwy z Nowego Jorku do San Diego na wybrzeżu Oceanu Spokojnego przez cały ląd amerykański dowodzi, czego można się spodziewać po aeroplanach podczas wojny.

Sprawę przyszłej wojny powietrznej omawia p. M. W. Roysse w amerykańskim tygodniku „The Nation”. Według niego Francja posiada obecnie flotę powietrzną silniejszą, aniżeli cała Europa razem wzięta. Flota ta, licząca 140 eskadr i 1160 aparatów, jest cztery razy większa od angielskiej. Jeśli doliczymy rezerwy z 2800 samolotów wojskowych i 1100 cywilnych, to okaże się, że Francja jest w powietrzu ośmiokrotnie silniejsza od Anglii. W r. 1925 Francja będzie posiadała 220 eskadr powietrznych i 2000 samolotów, a Anglia powiększy swój stan posiadania z 38 eskadr na 47.

Włochy, w których Mussolini jest jednocześnie ministrem żeglugi powietrznej, asygnowały w r. 1923 280 milionów lirów na budowę 75 eskadr powietrznych.

Zdnim p. Roysse Polska i Czechosłowacja pobudowały przy pomocy Francji 271 (17) eskadr.

Rosja również zbroi się i gwałtownie powiększa swą flotę powietrzną.

Japonja w ciszy buduje flotę, która zapaowiada się, jako jedna z pierwszych na świecie. Na zbrojenia powietrzne wydano tam 20 milionów dolarów!

St. Zjednoczone niepostrzeżenie doprowadziły swoją flotę powietrzną do 53 eskadr, i są o 40% silniejsze w powietrzu, aniżeli Anglia.

Ograniczenie zbrojeń powietrznych jest trudne bardzo do przeprowadzenia, ponieważ samoloty pasażerskie, pocztowe i towarowe mogą być z łatwością użyte do celów wojennych.

W świetle tych liczb staje się zrozumiałą sprawa nowych kredytów na flotę powietrzną w Anglii, która wywołała tyle komentarzy i wielkie poruszenie na całym świecie. Anglia chce dorównać innym krajom i stąd powstaje nowa gorączka zbrojeniowa, przypominająca

zbrojenia morskie przed rokiem 1914. Gorączkowe te zbrojenia tworzą poważne niebezpieczeństwo dla sprawy pokoju i na nie powinna zwrócić swoją uwagę komisja rozbrojenia Ligi Narodów.

Kronika polityczna.

NOWY JUDEO - CHJEŃSKI SZEFE
BIURA PRASY W M. S. Z.

Wczoraj objął urządowanie p. Stefan Natanson, mianowany szefem biura prasy i propagandy Ministerjum Spraw Zagranicznych. P. Stefan Natanson jest członkiem katolickiej „gałęzi” znanej żydowskiej rodziny bankierskiej S. Natanson i S-wie, która głównie odznacza się tem, że podbija ceny papieru, służącego przedewszystkiem na cele prasy i propagandy. P. St. Natanson wkupił się w łaski endecji w Lozannie jako współpracownik tamtejszego biura prasowego.

Każdy ma takich Żydów, na jakich zasługuje. Ma też Chjena „swoich” Żydów. Ale poco to mydląc oczy błaga o „narodowym” rządzie, o rządzie większości czysto-polskiej itp.

Pókiż ósemkowicze pozwolą się strzyż, jak barany, przez szalbirzy chjeńskich?

LOS Y NADZWYCZAJNEGO KOMISARJATU ZWALCZANIA DROŻYZNY.

Dowiadujemy się, iż wbrew poprzednim projektom, dotyczącym przeniesienia nadzwyczajnego komisariatu zwalczania drożyzny z Ministerjum Spraw Wewnętrznych z powrotem do Min. Skarbu, nadzwyczajny komisariat pozostaje przy M. S. W. W dniach najbliższych podobno ma nastąpić nareszcie definitywna nominacja nadzwyczajnego komisarza zwalczania drożyzny, które to stanowisko wakuje od chwili ustąpienia tow. Tad. Hartleba.

ZMIANY W PROJEKCIE PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Komunikują nam, że w projekcie ustawy o podatku majątkowym poczynił Rząd poprawki następujące: Zasadnicza zmiana

dotyczy art. 1, który obecnie brzmi tak: „Na cele, związane z naprawą skarbu Rzeczypospolitej, będzie pobierane w ciągu lat pięciu (!), poczynając od 1924 r., aż do końca 1928 r. — dziesięciu ratach półrocznych, jednorazowy podatek majątkowy, w ogólnej sumie, równającej się wartości jednego miljarda franków złotych”.

Zmieniono dalej art. 8, traktujący o określeniu majątku spółek akcyjnych na podstawie kursu akcji, zastępując go nowym, który daje wytyczne co do oszacowania majątków ziemskich i przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, prowadzących księgi handlowe. Aktywa przedsiębiorstw handlowych będą przewalutowane na podstawie ksiąg handlowych (!!). Towarzystwa akcyjne nie będą mogły płacić podatku akcyjami, natomiast będą go mogły uiszczać obligacjami pierwszeństwa, opiewającymi na franki złote.

NOWY PREZES „SOWNARKOMU”
UKRAIŃSKIEGO.

Stanowisko przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Ukrainy Sowieckiej, zamiast Rakowskiego, który został mianowany podsekretarzem sowieckim w Londynie, objął p. Czubarą, prezes zarządu kopalni Zagłębia Donieckiego.

GOŚCIE AMERYKAŃSKY.

Wczoraj o godz. 8 m. 50 rano na dworzec główny przyjechali pociągami paryskimi: minister pracy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, p. James J. Davis, w towarzystwie posła sejmiku amerykańskiego p. Aswella. Gości powitali przedstawiciele poselstwa i konsulatu amerykańskiego, oraz przedstawiciel „American Express Company”. Cel przybycia — kwestja emigracji z Europy do Ameryki. W ciągu dnia minister p. Davis i poseł p. Aswell odbyli konferencje z przedstawicielami i władzami konsularnymi amerykańskimi i polskimi, jak również z p. F. A. Liszewskim, dyrektorem „American Express Company”. Okazuje się, że w przyszłości władze polsko-amerykańskie będą czyniły znaczne ułatwienia rolnikom i robotnikom fachowym, udającym się do Ameryki, natomiast obostrzony będzie wyjazd dla pozostałej kategorii emigrantów. Wczoraj o godz. 10 m. 5 wiec. goście opuścili Warszawę, udając się do Berlina, a następnie do Ameryki.

pierając się na konstytucji (mówca uczynił tu widocznie aluzję do rozwiązania izby w razie odrzucenia w głosowaniu projektu reformy, przypisek Agencji Stefaniego). Parlament i kraj mogą się jeszcze pogodzić, jutro jednak może już być za późno.

NOWA USTAWA WYBORCZA
PRZYJĘTA.

Rzym, 16 lipca. (PAT.). W głosowaniu imiennem izba przyjęła 235 głosami przeciwko 139, przy 77 wstrzymujących się od głosowania, 2-gi punkt porządku dziennego, aprobujący zasady reformy wyborczej.

Po ucieczce kapłana Erhardta.

SZCZEGÓŁY UCIECZKI.

Berlin, 16 lipca. (A. W.). Jak donoszą z Lipska, ucieczka Ehrhardta odbyła się w następujący sposób: w dniu ucieczki Ehrhardt z powodu silnych upałów zażądał zimnej kąpeli, na co mu zezwolono, dodając dozorcę. Dozorca oczekiwał przed łazienką, a gdy minął wyznaczony na kąpiel czas, zaniepokojony tem, że Ehrhardt nie wychodzi, wszedł do łazienki. Okazało się, iż łazienka była pusta. Natychmiast zmobilizowano cały personel więzienia, obsadzono wszystkie wyjścia, zaś wezwany oddział policji otoczył kompleks budynków kąpielowych. Poczem dokonano skrupulatnej rewizji wszystkich pomieszczeń, szukając jednocześnie i po dachach. Środki te nie dały żadnych wyników. Ucieczka Ehrhardta wydaje się tem bardziej trudna do wyjaśnienia, że kraty okienne we wszystkich rewidowanych budynkach, jak i w łazience pozostały nienaruszone. W związku z tem istnieje silne podejrzenie, iż Ehr-

VOTUM ZAUFANIA DLA RZĄDU.

Rzym, 16 lipca. (PAT.). W głosowaniu imiennem uchwalono 303 głosami przeciwko 140, przy 7-u wstrzymujących się od głosowania, 1-y punkt porządku dziennego, wyrażający votum zaufania dla rządu.

ROZŁAM WŚRÓD „POPOLARI”.

Rzym, 16 lipca. (PAT.). Frakcja parlamentarna Popolari wykluczyła z frakcji następujących posłów: Cirazzini, Vassallo, Marrino, Martino, Roberti, Henri, Genili, Mauro, Signorini. Powodem wykluczenia było to, że wymienieni posłowie na wczorajszym posiedzeniu izby zajęli stanowisko przyjazne dla rządu.

hardt miał współników pośród służby więziennej.

SPÓŹNIONE ZARZĄDZENIE.

Berlin, 16 lipca. (PAT. P.R.). Naczelnik więzienia, w którym przebywał Ehrhardt, został zawieszony w czynnościach.

ARESztOWANIA.

Berlin, 16 lipca. (PAT.). W związku z ucieczką z więzienia lipskiego kapłana Ehrhardta aresztowano w Monachium mieszczącą także księżniczkę Hohenlohe-Oeringen, podejrzaną o ułatwienie Ehrhardtowi ucieczki. Ehrhardt zamieszkiwał dawniej w księżnej. Na podstawie tego samego podejrzenia aresztowano profesora Schössera, przewodniczącego t. zw. „Błoku Porządku”, organizacji skrajnie nacjonalistycznej. Podejrzana także jest o ułatwienie ucieczki żona Ehrhardta, która każdej chwili miała dostęp do męża.

Knowania monarchistów niemieckich.

NOTA RZĄDU RZESZY.

Wiedeń, 16 lipca. (P. A. T.). — „Der Morgen” donosi z Berlina, że rząd Rzeszy odbył wczoraj dłuższą naradę, na której postanowił wysłać notę do rządu bawarskiego, zwracającą jego uwagę na niebezpieczeństwo, jakie może powstać dla Niemiec z powodu agitacji żywiół prawicowo - radykalnych w Bawarii. Rząd Rzeszy oczekuje, iż rząd monarchijski uczyni wszystko, aby zapobiec szkodliwej agitacji nieodpowiedzialnych żywiół.

ORGANIZACJE MILITARYSTYCZNE.

Monachjum, 16 lipca. (P. A. T.). — Południowo - niemieckie biuro korespondencyjne donosi: Wczoraj odbył się tu zjazd niemieckich towarzystw gimnastycznych, na który przybyło setki tysięcy członków z wszystkich okolic Niemiec. O godz. 12 w południe rozległy się strzały armatnie, pochód zatrzymał się, pochylono sztandary, a we wszystkich kościołach mo-

nachijskich uderzono w dzwony. Następnie odśpiewano pieśni patriotyczne. Po pochodzie odbyły się ćwiczenia gimnastyczne.

BÓJKI.

Wiedeń, 16 lipca. (PAT.). „Neue Freie Presse” donosi z Monachjum, w związku z odbywającym się tam zjazdem gimnastycznym: Gdy gimnastycy sascy nadsiedli z chorągiewami czarno-czerwono - złotymi, zostali napadnięci przez zwolenników Hitlera i zmuszeni do zwinienia chorągwi. Zająście mogłoby przybrać poważne rozmiary, gdyż rozgrywało się przed konsulem francuskim, w którym z okazji święta francuskiego wywieszona była flaga narodowa. Policja rozproszyła demonstrantów. Po zebraniu u Hitlera, socjaliści narodowi, mimo zakazu policji, wymaszerowali do domu w uniformach i odznakach. Policja wystąpiła przeciwko maszerującym i rozproszyła ich, używając białej broni. Demonstranci bronili się pałkami gumowymi.

Konferencja pokojowa w Lozannie.

SOJUSZNYCY ŻĄDAJĄ WZNOWIENIA ROKOWAŃ.

Lozanna, 16 lipca. (P. A. T.). — Delegaci państw sojuszniczych wystosowali do

Ismeta Paszy wspólną notę, w której charakteryzują sytuację obu stron i zalecają wznowienie w dniu dzisiejszym przerwanych rokowań.

TELEGRAMY.

Zmierzch demokracji we Włoszech.

Mussolini narzucił reformę wyborczą.

PRZEMÓWIENIE MUSSOLINIEGO.

Rzym, 16 lipca. (PAT.). (Stefani). Na wczorajszym posiedzeniu Izby Mussolini wygłosił dłuższe przemówienie w odpowiedzi na zarzuty posłów zwalczających projekt reformy wyborczej. Zwracając się pod adresem „popolarów”, premier zaznaczył, iż współpraca tej partji jest niejasna i może być rozumiana zbyt dwuznacznie, aby mogła być należycie oceniona przez rząd. W polityce swej rząd obecny jest bezwzględnie nieprzejednany; nie uznaje on żadnych targów. Faszyzm jest obecnie u władzy i przy władzy tej trwać będzie niezłomnie. Kiedy skończy się presja moralna wywierana przez faszyzm? Zależy to

od zachowania się izby. Zwracając się do socjalistów Mussolini zaznaczył, iż pragnąłby widzieć ich przedstawiciela w rządzie obecnym. Premier gotów byłby odstąpić im jedną z ważniejszych tek. Premier zapewnia, iż rozpisze wybory tylko w tym wypadku, jeżeli przekona się, iż będą mogły się one odbyć w atmosferze spokoju i w warunkach normalnych. Na punkcie zasad politycznych premier nie ustąpić nie może, co się tyczy jednak technicznej strony projektu reformy wyborczej, to pozostawia Izbie całkowitą swobodę wypowiedzenia się.

Od wyniku głosowania uzależnione są losy izby. Twierdzą to, mówi Mussolini, o-

krótkim czasie, wydał rezultaty wprost zadziwiająco.

Pracę swą rozpoczął tow. Lewandowski przedewszystkiem od zastąpienia personelu niewykształconego — owej bólażki dzisiejszych schronisk — personelem wykwalifikowanym.

W okresie 3-miesięcznym odbyło 8 konferencji z Radami pedagogicznymi szkół, do których uczęszczają dzieci, nawiązano kontakt z teatrami miejskimi, które pozwoliły dzieciom korzystać bezpłatnie z odpowiednich przedstawień — urządzano wycieczki. Zaprenumerowano dla dzieci 2 pismka: „W słońcu” i „Piomyk”; wystarano się o bogatą bibliotekę, zarówno dla dzieci, jak i dla personelu nauczycielskiego; zakupiono dla dzieci piłki ręczne i nożne. Zorganizowano chór dziecięcy i skauting, obecnie zaś pracuje się nad zorganizowaniem samorządu wśród dzieci. Na ferie letnie przeniesiono dzieci do Helenowa, gdzie przebywają w namiotach letnich.

Nigdy niezapomniane pozostaną dla nas niedzielne popołudnia, spędzone z dziećmi w Zakładzie na Ochocie, który czyni wrażenie domu rodzinnego, pełnego harmonii i ciepła. Ile szczerzego rozradowania, ile śmiechu i gwaru! Światły pedagog i wychowawca wie, że należy dzieciom przysporzyć jaknajwięcej radości w szkole i w domu, jest to bowiem nie tylko podstawa zdrowia, lecz radość odgrywa również w wychowaniu nieposlednią rolę, jako ważny czynnik etyczny. Młodość pozbawiona radości toruje drogę złym skłonnościom i występkom.

Tow. Lewandowski bawi się i dzieli ich kłopoty i smutki i słucha ich zwierzeń. Łączy go z dziećmi stosunek wielkiej przyjaźni, zaufania i wzajemnej wdzięczności. Warto też było widzieć skupione twarzyczki dzieci, kiedy tow. Lewandowski w słowach prostych i szczerych dziękował im i wyraził wdzięczność swoją i wychowawczyń za ułatwienie pracy i trudów.

Poziom atmosfery, jaka panuje w Schronisku, najlepiej charakteryzuje fakt, że 15-letnia dziewczynka, która przez rok cały popełniała systematycznie drobniejsze kradzieże w szkole i której nikt o to nie podejrzewał, wobec tego, że jest to zresztą dobre dziecko i uczennica bez zarzutu — dobrowolnie i samorzutnie przyznała się do winy, twierdząc, że tak dalej żyć nie może, bo ją to gnębi, wstydi i sprawia, że czuje się bardzo nieszczęśliwa.

A dobry pedagog rozumiał, że zbrodni dziecięcych nie należy brać tragicznie, nie należy karać, albowiem podobnie, jak choroby dziecięce mają cel swój w uwolnieniu organizmu dziecięcego od nagromadzonych szkodliwych jądów samorodczycych ustroju, podobnie też objawy złych skłonności u dzieci dopomagają niejednokrotnie duszy dziecięcej do wyzbycia się nagromadzonych cech ujemnych. To samo prawidło natury istnieje pod względem fizycznym, co i psychicznym. Z tego też punktu widzenia należy właśnie rozpatrywać zbrodnicze postępy dzieci. Zważszca zaś okresowi dojrzewania pięciowego towarzysza gwałtowne zaburzenia w istocie duchowej i umysłowej młodocianych; dziewczęta w tym

okresie, skutkiem ogromnego osłabienia systemu nerwowego nie są w stanie oprzeć się pokusom kradzieży. Dr. P. Dubuisson, lekarz sądowy w Paryżu, napisał bardzo ciekawą, specjalnie tej kwestji poświęconą książkę. (Les voleuses de grands magasins). Zresztą Amerykanie, idą jeszcze dalej. Lindsey, ów słynny sędzia młodocianych, powiada: „Chłopcy, którzy nic złego zrobić nie mogą, nie mają też najczęściej energii do zrobienia czegoś dobrego”.

Wielką radością napelnia nas bogata różnorodność typów indywidualnych wśród sierot robotniczych w naszych schroniskach, tyjów, z których odpowiednio do środowiska i wychowania wyrastają „wielcy ludzie lub wielcy zbrodniarze”, a które wychowuje się u nas nie szablonowo, lecz z całym uwzględnieniem i poszanowaniem ich zdolności indywidualnych.

Jakże też błogosławić należy owej nieustrudzonej zbożnej pracy naszego tow. posła Arciszewskiego, który z wiarą w dobro sprawy, nie zrażając się nieprzewidywanymi wprost trudnościami, z całym nakładem ogromnych wysiłków i niezliczonych ofiar, stara się przysporzyć sierotom robotniczym tego wszystkiego, co umożliwia wychowanie ich na ludzi dzielnych i wartościowych.

„Zwycięża tylko ten, kto wierzy”, jak brzmiały słowa pieśni, którą dzieci zamknęły piękny program uroczystego zakończenia roku szkolnego.

Antonina Szererowa.

Z Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka

Uroczyste zakończenie roku szkolnego w Bursie sierot robotniczych na Ochocie. Program i wykonanie pozostawiono inicjatywie dzieci. I oto pierwsza próba tej inicjatywy wydała świetne rezultaty. Jakżeż bogaty, urozmaicony program — śpiew, deklamacja, świetnie odegrana „Baba Jaga”. Wchodzimy w zaczarowany świat marzeń i rojeń dziecięcych. Ileż świętego zapału — ile pietyzmu!

Ze sprawozdania kierownika pedagogicznego naszych zakładów, tow. Lewandowskiego, dowiadujemy się, że na ogólną liczbę 34 dzieci w Bursie, w wieku od 8—15 lat promowano 31 dzieci (4-ro z odznaczeniem), troje tylko pozostało na rok następny, ze względu na słabszy stan ich zdrowia (anemja).

Ogólny stan zdrowotny doskonale — dzieci wesole, o rumianych buziach. A jednak przed trzema miesiącami rezultat nie zapowiadał się tak świetnie. Zagrożona była promocja 29 dzieci. Stan dzisiejszy, to rezultat energicznej pracy tow. Lewandowskiego, któremu dopomagały dzielnie kierowniczka Bursy p. Janina Nowakowska i nauczycielka p. Helena Wróblówna. Młode, entuzjazmu pełne studentki, z zawodu nauczycielki, rzucają na pewien okres studia uniwersyteckie i idą uczyć sieroty robotnicze! Cóż dziwnego przeto, że taki zespół sił pedagogicznych, w tak

Podróże Benesza.

CZECH WSZEDZIE KORZYSTA.

Berlin, 16 lipca. (A. W.). Dzienniki niemieckie donoszą, że podczas pobytu ministra Benesza w Londynie podpisano układ handlowy między Anglią a Czechosłowacją. Układ rozciągać się będzie na kolonie angielskie.

BENESZ W PARYŻU.

Paryż, 16 lipca. (P. A. T.). — Milerand przyjął Benesza po powrocie jego z Londynu.

Prezydium sejmiku litewskiego

Kowno, 16 lipca. (P. A. T.). — Marszałkiem sejmiku litewskiego został obrany większością 52 na liczbę ogólną 59 głosów, kanonik Staugatis (chrz.-dem.). Pierwszym wice-marszałkiem wybrany został dr. Staugatis, drugim wice-marszałkiem dr. Jakautas. Pierwszym sekretarzem Abradžaitis, drugim Twierska.

Litwini o konferencji bałtyckiej

Kowno, 16 lipca. (PAT.). Prasa litewska, komentując nieobecność delegata litewskiego na konferencji państw bałtyckich, zaznacza, iż ze względu na kierowniczą rolę, którą Polska odgrywała na tej konferencji, udział Litwy w obradach tych był niemożliwy.

W obozie separatystów nadreńskich

Berlin, 16 lipca. (A. W.). Znany przywódca separatystów nadreńskich, Smeets, po wyleczeniu się z ran, otrzymanych podczas zamachu na niego, objął z powrotem kierownictwo partii nadreńskiej. Smeets złożył wizytę przewodniczącemu komisji reńskiej Tirardowi, celem złożenia podziękowania za energiczne śledztwo, przeprowadzone z ramienia władz okupacyjnych w sprawie zamachu.

W okupowanym Zagłębiu

UTRUDNIENIE KOMUNIKACYJNE.

Mannheim, 16 lipca. (PAT.). Międzynarodowa komisja nadreńska postanowiła utrzymać w mocy do dnia 25 lipca godz. 12-ej w nocy zakaz podróży obywateli niemieckich z nieokupowanych do okupowanych części Niemiec.

Wykrycie spisku w Zagrzebiu

Zagrzeb, 16 lipca. (PAT.). Dzienniki donoszą o wykryciu w Zagrzebiu spisku, w którym było zamieszanych wiele osób ze sfery politycznych. Aresztowano wielu oficerów b. armii austriacko-węgierskiej, oraz kilku działaczy chorwackich.

Misja amerykańska w Niemczech

Berlin, 16 lipca. (P. A. T.). — Przybyła do Berlina wysłana z polecenia rządu waszyngtońskiego delegacja, w skład której wchodzi szereg wybitnych przedstawicieli świata finansowego i bankowego Ameryki Północnej. Celem misji jest zbadać na miejscu niemieckich stosunków go-

Nie wolno przejść po niepoświęconym moście dla ratowania tonących!

Otrzymujemy z Sądku (w pow. słupskim) opis naprawdę potwornego faktu: W dn. 29 czerwca o godz. 11 rano miała się odbyć w Sądku, pow. słupskiego, uroczystość poświęcenia świeżo ukończonego mostu na rzece Warcie, na którą to uroczystość księża gorąco nawoływali ludność. Na oznaczoną godzinę stawili się p. wojewoda łódzki i urzędnicy z powiatu wraz z księżmi. Przed uroczystością nie puszczano ludzi na most, tylko przewożono ich promem. Prom ten oddawna już był niezbyt bezpieczny. Obecnie, w odległości jakichś 4-ch metrów od brzoju — zaczął tonąć... Prerażeni ludzie ratowali się ucieczką, wyskakując z promu do wody, dość w tym miejscu głębokiej. Gdy ludzie, stojący na brzoju, chcieli uciec na ratunek tonącym, okazało się, że nie chciano ich przepuścić i moście, bo... nie był poświęcony. Dopiero przemocą, bez zezwolenia, dostali się na most i rzucili się na pomoc nieszczęśliwym.

Gdy się wszystko nieco uspokoiło, zbliżył się do mostu ksiądz Kabata z par. Zagurów i powiedział: dziś nie będzie poświęcenia z powodu katastrofy, a że katastrofa się stała, to „sami jesteście temu winni, bo pchacie się, gdy widzicie niebezpieczeństwo. Ale w polskim narodzie brak kultury, wychowania i t. d.”. Oburzona na księdza ludność nie dała mu dalej mówić i ksiądz w pośpiechu opuścił zebranie. Wszyscy byli rozgoryczeni tym niespodziewanym zakazem: nie wolno iść na pomoc tonącym ludziom dlatego, że most nie jest poświęcony! Następnie, czyż władze nie powinny były dopilnować, aby przy promie znajdował się policjant, któryby zwracał uwagę na ilość ludzi, wchodzących na prom?

spodarczych. Na czele misji stoi amerykański minister pracy James David.

Straszna eksplozja w fabryce amunicji

Grac, 16 lipca. (PAT.). „Tages Post” donosi z Belgradu: W Kragujevacu nastąpiła wczoraj o godz. 15 w fabryce amunicji katastrofalna eksplozja w jednym z magazynów, mieszczących zdemontowaną amunicję, a wśród niej trzy wielkie miny morskie, wagi po 150 kłgr. Z niewyjaśnionych powodów eksplodowała jedna mina, poczem nastąpiły dalsze wybuchy. W mieście powstał popioch. Wiele osób opuściło domy i schroniło się za miasto. Eksplozje trwały do godz. 18-ej. Szkody materialne są bardzo wielkie. Trzy magazyny uległy zupełnie zniszczeniu. Kilka domów w pobliżu fabryki zostały uszkodzone. Jeden granat wyrzucony został na miasto i, spadając, zniszczył lokal pewnej kawiarni. Ofiar w ludziach nie było. Kilka osób odniosło obrażenia. Odłamki pocisków wpadły do pobliskiego zakładu pyrotechnicznego i wywołały pożar, który jednak udało się wkrótce ugasić.

Kim był Fahmi Bey

Londyn, 16 lipca. (A. W.). Jak ustaliły władze sądowe, zamordowany Fahmi Bey nie był, jak to poprzednio podawała prasa, księciem egipskim i kuzynem króla Egiptu. Okazało się, iż zamordowany nazywa się Ali Kamel Bey Fahmi i jest synem obywatela ziemskiego w Egipcie, który podczas wojny zarobił olbrzymie sumy na handlu bawełną. Zamordowany odziedziczył majątek, jako dwudziestoletni młodzieniec. Fahmi ożenił się wkrótce z Francuzką, Marią Laurent, o 10 lat starszą od siebie. Małżeństwo to żyło w ciągłych niesnaskach ze sobą. Na kilka dni przed zamordowaniem służba hotelu „Savoy” była świadkiem gwałtownej sceny pomiędzy małżonkami. Istnieją silne poszlaki, że Fahmi został zamordowany przez swą żonę.

Powstanie w Bucharze

Paryż, 16 lipca. (P. A. T.). — Havas donosi, iż powstańcy turkmeński pod dowództwem Urza Serdara, który w latach 1918 i 1919 dowodził siłami antybolszewickimi na terenie nadkaspjskim, zajęli Samarkandę.

Komunikat sztabu powstańców bucharskich donosi o zajęciu znacznej części terytorium Buchary, obejmującej na wschód Kuljáb, Denau, Karszi, Hissar, a na północ Nur-Ata. Powstańcami bucharskimi dowodzi Enwer - Hadaj-Sanu zwany Sulejmanem Paszą.

Gdy ksiądz w pośpiechu zaczął oddalać się od zebranych, fala ludzi pobiegła za nim aż do drzwi kościelnych, a potem tłum rozszedł się.

Po południu, w obecności nielicznych uczestników odbyło się poświęcenie mostu. Na domiar wszystkiego, policja naza-jutrz wzięła się do masowych aresztowań bez przyczyny, bijąc w dodatku aresztowanych (na posterunku w Słupcy). Aresztowano wówczas 24 osoby, między którymi byli: instruktor „Strzelca” w Łasku, sekretarz Zw. zaw. rob. rolnych z Sądu i t. d. Charakterystyczne, że do jednego z bitych, który miał na sobie krzyż walecznych, policja zaczęła mówić tak obelżywe wyrazy na temat tego krzyża walecznych, że aż przytoczyć tu nie sposób...

Głosy czytelników.

Kolejarza, który stracił zdrowie przy pracy, wyrzuca się na bruk...

W Grodnie znajduje się kolejarz, Szymon Gluszeń, który przy pracy na P. K. P. postradał zdrowie, nie władając nogami, a od kilku miesięcy zmuszony jest zebrać na ulicach, gdyż urzędy kolejowe wymówiły mu pracę, jako niezdolnemu, nie dając żadnego zabezpieczenia. Gluszeń i jego dwoje małych dzieci dosłownie umierają z głodu. Instytucje dobroczynne m. Grodna nie chcą przyjąć z pomocą Gluszeniowi, motywując odmowę swoją tem, że Gluszeń, jako kolejarz, winien otrzymać wynagrodzenie od P. K. P.

Gluszeń powinien bezwzględnie otrzymać od władz środki utrzymania, gdyż niedopuszczalne jest, by kolejarz, który stracił zdrowie w służbie państwowej, ginął wraz z rodziną swoją z głodu.

Znęcanie się policji kutnowskiej nad robotnikami.

Otrzymujemy następujący list z Kutna: Dnia 8 b. m., o godz. 11 w nocy, wracali do domu robotnicy: Kepiński, Sobolewski i Woj-

czak. W pewnej chwili podszedł do nich żandarm wojskowy Rybojczuk i bez żadnego powodu zaczął bić Kepińskiego i Sobolewskiego. W chwilę potem nadszedł patrol policyjny, który zaarrestował trzech wyżej wymienionych robotników i czwartego przygodnego gapia, Stanisława Kryszka.

W komisariacie policji, zamiast spisać protokół, policja wzięła się do bicia Kepińskiego, Sobolewskiego i Wojtczaka. Znęcano się nad nimi w ten sposób, że rzucono ich na ziemię i kopano obcasami. Wypuszczono ich dopiero na drugi dzień o godz. 6 wiecz. Lekarz powiatowy, po zbadaniu Kepińskiego i Sobolewskiego, stwierdził na piśmie:

- 1) u Tomasza Kepińskiego: a) powierzchowna rana brzuska prawego palca, b) głębokie zdrapanie 4-go palca prawej ręki i c) potłuczenie ręki.
 - 2) u Romana Sobolewskiego: a) siniaki na obu powiekach lewego oka i b) potłuczenie prawego boku.
- Sprawę skierowano do sądu okręgowego we Włocławku.

Wiadomości Księgarni Robotniczej

Warszawa, ul. Wspólna nr. 17, tel. 229-70.

- Polecamy ostatnie nowości
- Anusz A., poseł, Józef Piłsudski, str. 30, Cena zasadnicza 1.—
 - Conrad Joseph, Murzyn z załogi Narcyza, Opowiadanie o kasztelu, str. 214 6.—
 - Jacobsen Jeus Peter, Mogeus (Książki Ignisa Nr. 9), str. 79 2.—
 - Krupiński A., Pieśń o Józefie Piłsudskim, Antologia, wydanie III, znacznie rozszerzone, str. 219 3.—
 - O skarbowości związków komunalnych, praca zbiorowa z przedmową B. Markowskiego (Biblioteka Komunalna Wende-go), str. 242 + 69 12.—
 - Papini Jan, Zwierzenia, przełożył i przedmowę napisał W. Rzymowski, str. 110 3.30
 - Przeciw Rządowi Chjeny i Witosa, wrogowie ludu pracującego u steru rządu. Dwie mowy sejmowe socjalistów J. Moraczewskiego i K. Czapieńskiego, str. 43 mkp. 1000.
 - Przemówienie Marszałka Józefa Piłsudskiego na bankiecie w hotelu „Bristol” w dn. 3 lipca 1923 r. str. 8, mkp. 1.500.
 - Rzymowski W., Piłsudski, życie i czyny, z przedmową kpt. dr. W. Tokarza str. 96 1.20
 - Sardea K. prof., Listy o Polsce, poprzedzone listem kard. Merciera oraz G. K. Chestertona i autora, z wyd. ang. przetłumaczyła J. Sienkiewiczówna str. 179 3.50
 - Sieroszewski W., Józef Piłsudski, wydanie poprawione i dopełnione. Str. 111 1.60
 - Słonimski A., Parada, poezje, wyd. drugie, str. 90 3.—
 - Tołstoj L., Ojciec Sergiusz, powieść, tłum. Xawery Glinka, str. 68. 1.20
 - Tuhan-Baranowski M. J. prof., Społeczne zasady kooperacji, tłumaczył Jan Hempel, str. 439, mkp. 129.600.
 - Zaremba Z., Neutralność czy klasowość? z zagadnień ruchu spółdzielczego w Polsce, str. 30, mkp. 6.480.
 - Żeromski St., Rodziobią nas kruki, wrony, wydanie czwarte, str. 257 5.—
 - Żeromski St., Pomyłki. Zie spojrzanie. Pانونcello, str. 131, opr. kart. 4.50, opr. płótno 6.50, brosz. 3.50
- Ceny zasadnicze. Mnożnik od 16 lipca 1923 r. 10.000.
- Do cen książek nieszkolnych dolicza się 20 proc. dodatku sortymentowego.

Ruch robotniczy Z życia partji

We wtorek, dn. 17 b. m. Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Libawska dom Mroczkowskiego, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

W środę dn. 18 b. m.: Pocztowa org. P. P. S. O godz. 7 wiecz., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się posiedzenie komitetu.

Egzekutywa O. K. R. O godz. 5½ po poł., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się posiedzenie egzekutywy O. K. R.

TOWARZYSZE ROBOTNICY! Warsz. Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. pragnie odnowić lokal swój przy Al. Jerozolimskiej 6. Z powodu jednak szalonej drożyzny nie jest w możności pokrycia kosztów. Wobec tego Egzekutywa OKR. zwraca się do ogółu Towarzystw warszawskich z prośbą o wpłacanie składek na odnowienie siedziby Warsz. OKR. PPS. do kasy OKR. lub do Administracji „Robotnika”.

Ruch zawodowy

Plenarne posiedzenie W. Rady Zw. Zaw. Jutro o godz. 6 pp. w lokalu W. Rady Zw. Zaw., Warecka 7, odbędzie się plenarne posiedzenie członków Radv.

Ze Związku Pracowników Miejskich. — We wtorek, dnia 17 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku Warecka 7: odbędzie się zebranie delegatów wszystkich instytucji miejskich. Sprawy bardzo ważne; obecność wszystkich delegatów niezbędna.

Strajk budowlany w Poznaniu. Wczoraj rano rozpoczął się w Poznaniu strajk robotników budowlanych na tle zatargu cennikowego.

Ruch spółdzielczy

Związek pracowników kooperatyw. Dziś, we wtorek, o godz. 4 po poł., odbędzie się w lokalu Z. R. S. S. przy ul. Wolskiej 44 zebranie Zarządu Zw. prac. kooperatyw. Proszeni się o konieczne przybycie tow. tow.: Jabłczyński, Kulesza, Marczewski, Meduski, Oltarzewski, Piskiewicz, Rymaszewski, Szczygielski, Szymański i Wawrzykowski. Na porządku dziennym sprawy b. ważne

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R. Wycieczka do Helenowa.

W niedzielę ubiegłą grupa robotników zwiędziła schronisko Wydziału robotniczego opieki nad dzieckiem w Helenowie. Wycieczkowie, oprowadzani po schronisku przez tow. posła Arciszewskiego, z podziwem oglądali śliczną i komfortowo urządzone wille oraz piękny park, w którym się mieści schronisko. Z powodu braku miejsca w wili część dzieci (nawiasem mówiąc doskonale wyglądająca), spłynęła w namiotach. Po zwiedzeniu schroniska i posiłku nastąpiły śpiewy oraz zabawy towarzyskie w pobliskim lesie, poczem powróć do Warszawy. Wycieczkowie złożyli na Wydział opieki 261.000 mk. Wycieczkę zorganizowało Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego. Wycieczkę zaszczylił swą obecnością tow. senator B. Limanowski.

Letnie kolonie robotnicze w Krościenku.

Zachęcony powodzeniem kolonii robotniczych w Ojowie, przystępuje Zarząd główny T. U. R. do zorganizowania kolonii takich na m. sierpień. Odbędą się one w Krościenku (pod Szczawnicą, w Pieninach), w Małopolsce, w jednej z najbardziej uroczysk miejscowości w Polsce i trwać będą każda po 2 tygodnie: I od 2 — 16, II — od 16 — 31 sierpnia. Każda kolonia obliczona jest na 30 osób, Opłata wynosi 30 zł. p. za pobyt dwutygodniowy razem z podróżą (obecnie wynosi to 500.000 mk.). Zapisy przyjmuje i udziela informacji Sekretarjat T. U. R., Warecka 7, codziennie od godz. 5 do 7 wiecz.

Nad morze polskie.

Wycieczka T. U. R. nad morze polskie wyruszy z Warszawy 4 sierpnia wieczorem. Po drodze zwiedzi Toruń i Bydgoszcz. Następnie przejedzie do Gdyni i Pucka, skąd wyruszy na Hel. Po zwiedzeniu półwyspu Helu — statkiem do przystani gdańskiej, skąd planowana jest podróż na kilka godzin do Gdańska (o ile nie staną na przeszkodzie trudności paszportowe).

Wycieczka obliczona na 4 dni, powróci 9 sierpnia rano. Poza zwiedzeniem, kierownik wycieczki zapozna uczestników z wybrzeżem polskim na kilku popularnych pogadankach.

Zapisy kończą się z dniem 20 b. m. Kierownikiem wycieczki jest poseł tow. Zygm. Piotrowski. Informacji udziela w Sekretariacie T. U. R. tow. Garlicki, Warecka 7.

Czytelnia pism.

Zarząd oddziału warszawskiego T. U. R. przystąpił do zorganizowania czytelnicy pism, gdzie robotnicy znaleźliby do swego rozporządzenia jaknajwiększą ilość czasopism. Koszty połączone z zorganizowaniem czytelnicy sięgają wysokości 2-ch milionów mk., której to sumy Zarząd nie jest w stanie pokryć. Zwracamy się więc do robotników by swymi ofiarami pomogli do zorganizowania czytelnicy pism. Ofiary przyjmuje Sekretarjat T. U. R. codziennie od godz. 5 — 7 wiecz., Warecka 7.

Życie gospodarcze.

Pożyczki w P. K. K. P.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa podaje do wiadomości, że udziela pożyczek terminowych na zastaw 8% Państwowej Pożyczki złotej z 1922 r. według miernika złotego na następujących warunkach: 1) pożyczki przyznaje się w wysokości 75% kursowej wartości gieldowej, 2) najniższa pożyczka wynosi złotych 10, 3) stopa procentowa wynosi ten sam co dla 6% złotych bonów skarbowych.

Notowania giełdy warszawskiej.

- Dolar ustawicznie idzie w górę.
- Dolary Stan. Zjedn. 113.000.
- Marki niem. 0.52
- Belgia 5570.
- Londyn 525.000.
- Paryż 6700.
- Praha 3420.
- Szwajcaria 19.500
- Wiedeń 155.
- Włochy 4850.

„GŁOS” TYGODNIK
POLITYCZNY

CZYTAJCIE! PRENUMERUJCIE!
Szpitalna 1 m. 3. Tel. 295-67.

MYDŁO, KREM, PUDER
KONIK
DLA DELIKATNEJ CERY

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 27,6°, najniższa 19,4°. W Zakopanem było pogodnie, temperatura najwyższa 28°, najniższa 11°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Ciepło, zachmurzenie zmienne, skłonność do burz i miejscowych opadów, słabe wiatry zachodnie.

Kto otrzymuje cukier od obecnego Rządu? Ostatnio cukier nadszedł do Warszawy pod adresem następujących związków i instytucji: **Związek robotników chrześcijan** (Wolska 44) otrzymał 147 worków kryształu; **Tow. „Rozwój”** (Nowogrodzka 48) (składy) 100 worków kryształu; zespół pracowników państwowych i komunalnych (Nowogrodzka 21) — 150 worków kryształu i **centrala robotników chrześcijan** (Śniadeckich 5) — 200 worków kryształu. Wszystkie powyższe transporty cukru pochodzą z cukrowni Kruszwica.

Rozpoczęcie ćwiczeń rezerwistów. Wczoraj rozpoczęły się czterotygodniowe ćwiczenia rezerwistów rocznika 1896 i 1897. Studenci, kolejowy pracownicy, nauczyciele i inni, którym dotychczas odraczano termin, wczoraj stanęli do szeregu.

Zjazd legjonistów we Lwowie. Pod protektorem marszałka Józefa Piłsudskiego odbędzie się doroczny zjazd legjonistów we Lwowie, w dn. 4, 5 i 6 sierpnia r. b. z programem następującym: 4 sierpnia: Przyjazd i uroczyste powitanie komendanta Piłsudskiego, gości i uczestników Zjazdu. Wieczorem o godz. 22-ej raut w salach Ratusza miejskiego. 5 sierpnia: O godz. 10 msza polowa na placu Cytadeli. O godz. 11 otwarcie Zjazdu w salach Ratusza miejskiego i odczyt historyczno-wojewski. O godz. 1 uroczysty obiad. O godz. 16 złożenie wieńca na grobach „Obróńców Lwowa”. O godz. 20 uroczyste przedstawienie w teatrze Wielkim. 6-go sierpnia: O godz. 10-ej obrady

Zjazdu delegatów oddziałów. Tegóż dnia zamknięcie Zjazdu.

Budowa tunelu płytkiego. Na skutek interwencji p. ministra spraw wewnętrznych przyszło do porozumienia między magistratem m. Warszawy i dyрекcją przebudowy węzła kolejowego warszawskiego, w spornej dotąd sprawie budowy tunelu płytkiego, czy głębokiego. Magistrat wyraził swą zgodę na budowę tunelu płytkiego. W krótkim tedy czasie dyрекcja kolejowa podejmuje odpowiednie roboty w Al. 3 Maja, poczynając od ul. Smolnej. W sprawie tej odbyła się w wydziale budowlanym magistratu m. Warszawy konferencja pod przewodnictwem naczelnika budownictwa miejskiego, inż. Szenfelda, z udziałem przedstawicieli rozmaitych instytucji miejskich zainteresowanych w sprawie budowy tunelu, a więc gazowni, elektrowni, tramwajów, telefonów, kanalizacji i wodociągów. Na konferencji powyższej uzgodnione zostały czynności wspomnianych instytucji użyteczności publicznej, wykonanie bowiem przez miasto pewnych robót musi poprzedzić roboty kolejowe. Sprowadzą się one do oczyszczenia terenu nad ziemią i pod ziemią w tym celu, aby umożliwić budowę tunelu. Jednocześnie magistrat m. Warszawy odgrodzi do dyspozycji dyрекcji przebudowy warszawskiego węzła kolejowego część Al. 3 Maja w pobliżu wież zjazdowych wiaduktu.

Budowa sanatorium inwalidzkiego w Mikuliczynie. Wojewódzki zarząd Związku inwalidów wojennych postanowił w roku bieżącym wybudować sanatorium inwalidzkie dla piersiowo chorych inwalidów z całej Polski w Mikuliczynie. Komitet honorowy budowy tego sanatorium wydał odezwe, w której zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa z prośbą o pomoc i ofiary. Składki na powyższy cel przyjmuje administracja „Robotnika” na specjalnie nadesłane nam listy.

Międzynarodowa wystawa sztuk dekoracyjnych w Paryżu. Dnia 10 b. m. w prezydium Rady ministrów odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu głównego działu polskiego na międzynarodowej wystawie sztuk dekoracyjnych w Paryżu 1925 r. W posiedzeniu wzięli udział: szef biura prasowego M. S. Z. minister Targowski, dyrektor departamentu sztuki J. Skotnicki, dyrektor departamentu robót publicznych K. Jakimowicz, oraz kilkadziesiąt osób ze świata sztuki, przemysłu, rzemiosł, finansów i prasy. Delegat ministerjum oświaty p. Jerzy Warchałowski wygłosił referat o wystawie, zdając sprawę z dotychczasowych przygotowań i przedstawiając program dalszej pracy, poczem złożył swój mandat w ręce komitetu. Komitet powołał p. ministra d-ra Głębińskiego na przewodniczącą komitetu, a na generalnego komisarza wystawy wybrał p. Warchałowskiego. W dalszym ciągu uchwalono prosić Pana Prezydenta Rzplitej o przyjęcie patronatu wystawy, oraz utworzyć prezydium honorowe, do którego mają być zaproszeni poseł francuski p. Panafieu i poseł polski hr. Zamoyski z małżonką, oraz inne wybitniejsze osobistości. W końcu wybrano komitet

wykonawczy, który ukonstytuował się, wybierając na przewodniczącą p. J. Warchałowskiego, na zastępcę prof. W. Skoczylasa, na sekretarza dyr. Cz. Młodzianowskiego, na skarbnika p. F. Lopińskiego.

WYPADKI

Rabunek na cmentarzu. Niewykryty sprawca napadł na cmentarzu żydowskim na trzy żydówki, od których groźąc rewolwerem, zażądał, by wydały posiadaną biżuterję. Opryszek zdołał ograbić tylko Idesie Majerową z Pułtuszki, zabierając jej pierścionki i obrączkę — ogólnej wartości 1 miliona marek. Pozostałych dwu zboj nie zdążył ograbić, gdyż na wszczęty alarm rzucił się do ucieczki i zdołał uknąć.

Pilnujcie dzieci! Puszczona samopas na podwórzu przy ul. Muranowskiej Nr. 6 czteroletnia Eugenia Bania dostała się pod wóz, którego koło złamało jej lewe udo. Pogotowie przewiozło dziecko do szpitala im. Karola i Marii.

Wyratowanie tonącego. Posterunkowy oddziału rzeczniczego Antoni Roszewski zauważył na Wiśle w pobliżu mostu kolejowego od strony Pragi leżącego do połowy w wodzie nieprzytomnego mężczyznę, którego dostarczone do biura oddziału. Lekarz Pogotowia, po doprowadzeniu go do przytomności, stwierdził, że wyratowany Marceł Krzyczkowski topił się, będąc podchmielony. Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Rocha.

Ofiary kąpieli. Oprócz podanego już wczoraj wykazu kilkunastu ofiar kąpieli, oddział rzeczniczy policji stwierdził, że jeszcze utonęły cztery osoby, a mianowicie: W pobliżu mostu kolejowego od strony Pragi podczas kąpieli natrafił na głębię i utonął 13-letni Stanisław Osowiecki Nr. 69. Zwłoki wydobyto.

W łazience kąpielowej Piotra Mianowicza już po wyjściu wszystkich kąpiących się znaleziono w szafce ubranie, po które nikt się nie zgłosił. Mianowicz przypuszcza, że właściciel ubrania wyszedł poza ogrodzenie łazienki na otwartą Wisłę i utonął. W ubraniu znaleziono książeczkę cechową fryzjerską, wydana na nazwisko Mariana Kutal. W pobliżu mostu kolejowego policjant oddziału rzeczniczego znalazł dwa ubrania męskie, po które nikt się nie zgłosił. W jednym ubraniu znaleziono portfel i paszport na Stanisława Pytza, w drugim dowód osobisty na nazwisko Brunona Bruka.

Skok do Wisły. Wczoraj rano z bulwaru skoczyła do Wisły w zamiarze samobójczym 48-letnia Ludwika Zegrzecka. Na pomoc pośpieszył desperatce posterunkowy oddziału rzeczniczego, Arkadiusz Buczyński, który, wskoczywszy w ubranie za desperatką, wydobył ją i przeniósł na przystań. Lekarz Pogotowia, po doprowadzeniu do przytomności, przewiózł niedoszłą samobójczynię do mieszkania. Badana Zegrzecka oświadczyła, że przyczyną targnięcia się na życie było nieporozumienie z mężem.

Z sądów.

Koniec wieńczy dzieło.

P. Walenty Tomczyński, występujący w charakterze ogólnego plenipotenty p. prezydenta miasta Jabłońskiego, zwrócił się do sądu pokoju 13 okręgu (sędzia Szabłowski) ze skargą powodowa, domagając się wyrugowania z mieszkania Emilji Romanowskiej zajmującej mieszkanie w domu podwórza przy ul. Nowogrodzkiej nr. 16.

Do skargi owej załączono piśmienne zrzeczenie się lokalu spornego przez Romanowską, która zobowiązała się opuścić lokal 1 maja ze wszystkimi osobami jej prawa wyobrażającymi i oddać go do wyłącznej dyspozycji gospodarza domu.

W tym stanie rzeczy wydawać się mogło, że powództwo pana J. było bezspornem. A jednak los zgłował sprawie tej nieco niezwykle koleje. Oto już na pierwszym posiedzeniu sądowym zgłosiła się do sprawy z interwencją Felicja Pietrzykowska, która działając przez pełnomocnika swego adw. Głębińskiego, wyjaśniła, że Romanowska jest w sprawie tej fikcyjnie pozwana, albowiem już dawno opuściła sporny lokal w porozumieniu z administratorem domu Tomczyńskim: w chwili obecnej w lokalu spornym pozostała tylko sublokatorka Romanowskiej — Pietrzykowska, która wprawdzie się tam przed kilku laty z wiedzą i zezwoleniem powoda.

Wytoczenie przez Tomczyńskiego powództwa z pominięciem obecnych posiadaczy lokalu miało na celu jedynie karygodne „uproszczenie” sprawy i uniknięcie sprzeciwów prawnych ze strony osób zainteresowanych. Prózno protestował pełnomocnik powoda, zaskoczony niespodziewaną przeszkodą, przeciwko dopuszczeniu interwencji, próżno domagał się od sądu nawet „oddalenia pana adwokata, który niema nic do sprawy” i wydania wyroku — sąd przyjął interwencję, nakazując badanie świadków.

W nowym terminie sprawa przyjęła obrót niespodziewany.

Po przesłuchaniu świadków i wyjaśnieniach stron ujawniono w działalności p. administratora T. takie budujące okoliczności i fakty, że zaciekawiony jego osobą sędzia, na wniosek obrońcy interwenta, postanowił postępowanie w sprawie cywilnej o eksmisję zawiesić wobec ujawnienia cech przestępstwa karnego i skierować odpisy skargi powodowej i protokoły rozprawy do prokuratora przy sądzie okręgowym, celem pociągnięcia Tomczyńskiego do odpowiedzialności karnej.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dnia ostatni występ Karola Adwentowicza w dramacie A. Strindberga „Ojciec” w roli rotmistrza.

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Ułani”.

Teatr Polski. Codziennie „Gość niezwany”.

Teatr Mały. Codziennie „Świt, dzień i noc”.

Teatr Komedja. Codziennie „Pokojówka szuka miejsca”.

Teatr Nowości. Codziennie „Królowa Montmartre”.

Operetka Wodewil. Codziennie „Szczęście Mary”.

Teatr Praski. Dnia i jutro „Ojciec teściowie”.

Teatr Stacjowy. Dnia premiera programu 28-go.

WŁADYSŁAW GUMPIŃSKI



**OBLAKANI
KROLOWIE**

Wydawnictwo Księgarni Robotniczej Warszawa, Wspólna 17.

Na raty Ubiory męskie, okrycia damskie gotowe i na zamówienie. Wielki wybór materiałów krajowych i angielskich. Własne wytwórnie krawieckie

TOWARZYSTWO MANUFAKTUROWE
Warszawa, ul. LESZNO 71, tel. 67-74.
FIRMA CHRZESCIAJANSKA

Dr. med. Feldhusen

b. st. ordyn. szpitala, chor. weneryczne, skóry, płciowe (niemoc). Lecz. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4 — 7.

Dr. med. F. ROSTKOWSKI^{lek. asyst.}
szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis. Dla Pań oddzielna poczekalnia. Chłodna 26, tel. 99-29. Od 1—3 i 5—7.

Tylko Urzędnikom i Urzędniczkom

po cenach gotówkowych dajemy

Na Raty

na bardzo dogodnych warunkach wszelkie towary manufakturowe i białe jak to: materiały na ubrania, suknie, białe towary i wiele innych artykułów.

„Warszawska Spółka Manufakturowa”
Warszawa, Jasna 18. Telefon 243-80.

Kasa Chorych m. Warszawy

ogłasza

KONKURS

na posadę Ordynatora Szpitala ginekologiczno-operacyjnego.

Podania wraz z curriculum vitae i wykazem prac naukowych należy wysłać na ręce Zarządu Kasy od dnia 31 lipca pod adresem: **Solec 93.**

Warunki:

- dokładna znajomość ginekologii operacyjnej;
- pobory za 5 godzin pracy dziennie (za czerwiec wyniosły po 700.000.— mk. za godzinę) i do datek za wysługę lat.

KOMISARZ

KASY CHORYCH MIASTA WARSZAWY
(-) Sell.

NA RATY tylko urzędnikom

po cenach gotówkowych

na bardzo wygodnych warunkach: ubiory męskie gotowe i na zamówienie. Specjalny dział wojskowy. Materiały zagraniczne i krajowe, FUTRA w olbrzymim wyborze.

KURCAN, Długa 50 sklep 45.

NA RATY I ZA GOTÓWKĘ

Wykwintne okrycia, kostjumy damskie epongowe i ubiory męskie. Tanio, bo w pracowni
Złota 16 m. 29, 2 brama w podwórzu.

PRAGA!

NA RATY!

Ubiory męskie, damskie i dziecięce, obuwie i różne trykoty oraz bieliznę. **Praga, Brukowa 35, sklep frontowy.**

Dr. Med. P. BERLIS

Choroby weneryczne i skórne.
Leszno 56, g. 5—8.

OGŁOSZENIA DROBNE.

AA) Miereżki na oczekaniu okrętka, pilnowanie. Twarda 24. Keller.

A) Choroby weneryczne, skórne, rzeżączkę, syfilis leczy w krótkim czasie. Niezależnym ustępstwem. Dr. Weintraub, Praga-Targowa 78 m. 10 przy Wileńskiej. Od 10 — 12 i 4 — 7.

A) CHOROBY weneryczne skórne (tryper syfilis) leczy Dr. Cholewicki. Niezależnym ustępstwem. Twarda 45, róg Złotej mieszkanie 2. Telefon 246-07 od 9—12 rano i od 5—7. Panie od 4—5.

A) Zegary ścienne daje na raty. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

Lekcje skrzypiec, cytry, gitary, mandoliny, pięć tysięcy Nowogrodzka 23—19.

Meble solidne w wielkim wyborze poleca Franciszek Arens, Plac Trzech Krzyży, ceny bezkonkurencyjne.

Maszyny do szycia zmienne „Kasprzyckiego” Tania—Murtow—Detalicznie—Raty. Skład—Warszt.: Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie.

Na gitarze, mandolinie, skrzypcach, cachi lekcje przy sędzińskiej. Niescała 10—13.

Obuwie na raty najlepszych szewców. Obstałunki i gotowe. Stenkiwicz 3, oraz Zielna 28.

Przeznaczenie charakter, zeleste? Kim być możesz? Określa Szyller-Szkolnik (autor prac naukowych). Przyjmuje: dwunastosiódma. Wiedza tajemna. Nadzwyczajnej treści książki. Katalog darmo. Warszawa, Piękna 25, róg Marszałkowskiej. Telefon 506-09.

Włosów wypadanie, łysienie, łupież, swienie, szybkie, radykalnie wstrzymuje „Biotrix” D-ra Zamenhofs, specjalisty kosmetyki w Warszawie, zalecany powszechnie jako jedyny racjonalny, nader skuteczny specyfik. Żądać wszędzie. Główna sprzedaż: Apteka Zamenhofs, Żelazna Brama.